

# BIM

ISSN1232-5678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

MARZEC 1996 • NR 3(43) CENA 1 zł (10 000 zł)





# Witold Stawiarski



12 lutego b.r. zmarł w Brzesku w wieku 72 lat Witold Stawiarski, emerytowany nauczyciel matematyki, długoletni profesor tujejszego Liceum Ogólnokształcącego, wychowawca wielu pokoleń młodzieży oraz niezapomniany kolega.

Witold Czesław Stawiarski urodził się 2 stycznia 1924 r. w Jędrzejowie, w rodzinie kolejarza Wincentego i Antoniny z Kowalskich. Osierocony w wieku 4 lat, wychowywał się wraz z czworgiem rodzeństwa pod opieką ojca. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Jędrzejowie w 1938 r., podjął naukę w tamtejszym Prywatnym Gimnazjum. Naukę przerwał mu wybuch II wojny światowej. Drugą klasę gimnazjum ukończył na tajnych kompletach w 1940 r. Ze względu na trudną sytuację materialną i rodzinną pracował w l. 1941 - 1945 jako robotnik przy przeładunkach i budowie torów na kolei wąskotorowej, a następnie jako uczeń ślusarski w warsztatach naprawy parowozów w Jędrzejowie. Po zakończeniu wojny, w latach 1945 - 1947 uczył się dalej w Państwowym Liceum i Gimnazjum dla Dorosłych w Jędrzejowie. Po otrzymaniu w 1947 r. świadectwa dojrzałości podjął studia na Wydziale Matematyczno - Fizycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, które ukończył w 1950 r. W tym też roku objął stanowisko nauczyciela matematyki w LO w Szydłowcu koło Radomia. W r. 1952 uzyskał dyplom ukończenia WSP dający mu kwalifikacje zawodowe do nauczania matematyki w szkołach ogólnokształcących stopnia licealnego. W r. 1952 przeniósł się do LO im. T. Kościuszki w Myślenicach, gdzie pracował do r. 1958, a następnie do LO w Brzesku. W brzeskim LO pracował w l. 1958 - 1984. Zmarły był ponadto członkiem Zarządu OKS i Społecznym Inspektorem Pracy Ogniska ZNP.

Za swoją pracę pedagogiczną uhonorowany został Złotym Krzyżem Zasługi.

J.W.

## Nasz Człowiek Roku

16 lutego b.r. w Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce trzynastu osób zostało wyróżnionych przez „Gazetę Krakowską” medalami „Człowiek Roku 1995”. Honor ów odebrał także profesor Paulin Moszczyński, ordynator I Oddziału Chorób Wewnętrznych Szpitala Rejonowego w Brzesku. Jest on jedynym lekarzem z tytułem profesora pracującym w województwie tarnowskim. Profesor jest wykładowcą w Technicznym Uniwersytecie Otwartym AGH w Krakowie oraz członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Medycy-

ny. Współorganizuje także Ogólnopolskie Kongresy Ekologiczne „Eko-med” i od lat zajmuje się profilaktyką zdrowotną. Zdrowy styl życia propaguje między innymi na łamach naszej gazety. Profesor Moszczyński ma w swoim dorobku około 400 prac naukowych.

Oprócz profesora Paulina Moszczyńskiego odznaczeni zostali m.in.: prof. Antoni Dziatkowiak, ks. prof. Józef Tischner i Zbigniew Preisner.

(-)

## Z Sądu

W dniu 27.02.1996 r. Sąd Wojewódzki w Tarnowie ogłosił wyrok w sprawie z powództwa Cechu Rzemiosł Różnych w Brzesku przeciwko gminie Brzesko o zapłatę z tytułu bezumownego użytkowania budynku przy ul. Ogrodowej 1 w Brzesku przez Przedszkole nr 1. Cech domagał się od gminy 6. 638 zł. Sąd uwzględnił powództwo tylko w części, gdyż zasądził od gminy 2. 713 zł i 308 zł kosztów sporu co, wskazuje, że żądania Cechu były wygórowane.

Warto przypomnieć, że Przedszkole nr 1 mieści się w budynku byłego Stowarzyszenia p.n. „Kasyno Mieszczańskie”, które władze PRL zlikwidowały w 1950 r., a jego majątek przekazały Okręgowemu Związkowi Cechów w Tarnowie. Z uwagi na to, że mieściło się tam założone w 1937 r. przedszkole dla dzieci z rodzin ubogich prowadzone przez to stowarzyszenie, w decyzji likwidacyj-

nej zastrzeżono prawo użytkowania budynku przez Przedszkole Miejskie w Brzesku. Na tej podstawie nieruchomości została uzbrojona w urządzenia komunalne, energetyczne i gazowe. Sam budynek został rozbudowany i dostosowany do potrzeb i wymogów przedszkola ze środków budżetowych miasta. Mimo to Cech czerpał korzyści z tytułu najmu do czasu powstania samorządu terytorialnego.

Zarząd Miasta nie podpisał umów najmu twierdząc, że gminie, jako właścicielowi przedszkola przysługuje prawo nieodpłatnego użytkowania przynajmniej tej części budynku, w której mieściło się przedszkole w latach 1937 - 1950 i części dobudowanej z budżetu miasta. Ponadto powinny być uwzględnione nakłady na uzbrojenie gruntu i urządzenia budynku.

Zarząd Miasta wystąpił z wnioskiem o uzasadnienie wyroku. Po zapoznaniu się z nim podejmie odpowiednie kroki.

E.K.

## Noworoczne spotkanie w Pawilonie

2.02.1996 r. w restauracji Zajazd Okocim odbyło się spotkanie władz miasta z prezesami, dyrektorami i kierownikami największych zakładów pracy, firm i instytucji Brzeska. Samorząd reprezentowali: przewodniczący Rady Miasta mgr J. Kaczmarczyk, burmistrz mgr inż. Lech Pikula i z-ca burmistrza mgr inż. B. Tolasz.

Przewodniczący Rady Miasta i burmistrz podziękowali zebranym za wszelką pomoc, jaką gmina otrzymała w 1995 r. od zakładów pracy i instytucji.

Poinformowali, iż samorząd zamierza w b.r. wykonać sporo inwestycji i prac na rzecz swojej społeczności. Przedstawiciele gminy prosili o dalsze wsparcie wielu inicjatyw samorządu w roku bieżącym i latach następnych. Przekazali życzenia noworoczne dla szefów firm i ich załóg.

Prezes OSM mgr inż. Józef Rosa w imieniu zaproszonych gości podziękował za zorganizowanie spotkania.

(-)



## "W RYTMIE WALCA,CHA-CHA"

Pod znakiem tańca minęły ferie zorganizowane przez Miejski Ośrodek

podstawowych swoje umiejętności zaprezentowało kilka par tanecznych z

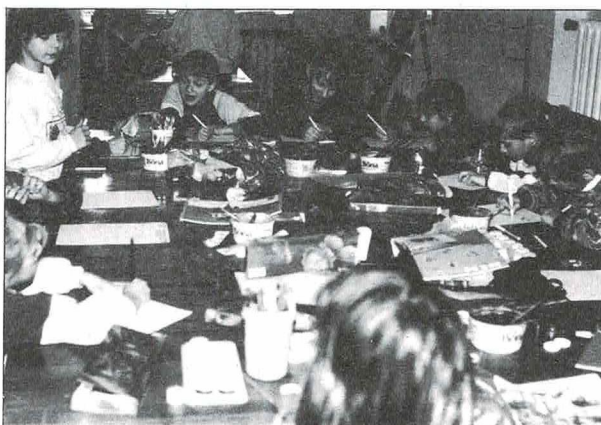
Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, które pracują pod okiem p. Frankowicz. Mam nadzieję, że z tych kilkudziesięciu młodych osób w przyszłości może wyrosnąć dobry tancerze, a taniec będzie dla nich nie tylko relaksem ale i przyjemnością.

Oprócz zajęć tanecznych w czasie ferii prowadzone były również warsztaty



Bal Karnawałowy, fot. B. Hajduk

kultury. Przez kilkanaście godzin w czasie 2 tygodni młodzi amatorzy tańca próbowali poznać tajniki tańców klasycznych, rytmów muzyki latynoamerykańskiej. W zajęciach prowadzonych przez panią Frankowicz w czasie kilku mroźnych dni ferii wzięło udział około 80 osób. Na zakończenie tego mini kursu odbył się bal karnawałowy. Mimo trudności technicznych (przez dłuższą chwilę brak było prądu) zabawa toczyła się dalej. Dzieciom z brzeskich szkół



Zajęcia w pracowni plastycznej, fot. P. Duda

plastyczne pod opieką p. Piotra Dudy, artysty plastyka.

B.H.

## Konkurs "Fair Play"

*„O czym dusza moja marzy jawnie, a nie skrycie. Aby przebiec móc Fair Play całe swoje życie”.*

Uczennica Szkoły Podstawowej nr 2 w Brzesku Joanna Gałat zakwalifikowała się do półfinału konkursu „Fair Play”. Spośród 4, 5 tysięcy prac wybrano 50. Wśród nich było wypracowanie Joasi. Została ona zaproszona 24 lutego do Warszawy. Impreza

sponsorowana przez firmę Snickers trwała do godz. 16.00 z udziałem telewizji, dziennikarzy, słynnego niegdyś bramkarza J. Tomaszewskiego i najlepszego polskiego sędziego piłkarskiego M. Listkiewicza. Wszyscy uczestnicy półfinału znakomicie się bawili i otrzymali cenne upominki. Do finału zakwalifikowano 12 uczestników, a najlepsza czwórka w nagrodę pojedzie do Anglii.

R.C.

## 50-lecie LKS "Jadowniczanka"

W marcu b.r. rozpoczyna się obchody 50 - lecia istnienia Ludowego Klubu Sportowego „Jadowniczanka”, które potrwają aż do końca grudnia. Inauguracja nastąpi 10 marca uroczystą mszą świętą w intencji wszystkich zmarłych działaczy, zawodników, którzy byli związani z klubem. W marcu i kwietniu na stadionie „Jadowniczanki” odbędzie się turniej gminny „Piłkarska kadra czeka”. 29 czerwca odbędzie się Turniej Juniorów o Puchar Prezesa LKS „Jadowniczanka” i dotyczy on zawodników urodzonych po 31 lipca 1977 r.

Główne uroczystości obchodów 50 - lecia istnienia klubu nastąpią 30 czerwca i zaczną się o godzinie 9 rano uroczystą mszą świętą na stadionie, z homilią w intencji błogosławieństwa dla klubu na następne lata. Potem wystąpi zespół folklorystyczny „Jadowniczanie” oraz zespoły artystyczne ze szkół podstawowych w Jadownikach. Przewidziany też jest koncert orkiestry dętej z Browaru Okocim i pokaz musztry paradnej orkiestry wojskowej z Nowego Sącza. O godzinie 14.15 zostaną powitani przez prezesa klubu zaproszeni goście oraz delegacje klubowe i związkowe biorące udział w tych uroczystościach. Po powitaniu zostanie wygłoszony referat o okolicznościowy, a także odbędą się wystąpienia burmistrza Brzeska, przewodniczącego Gminnej Rady LZS, przewodniczącego Wojewódzkiej Rady LZS - Tarnów i przedstawicieli OZPN z Nowego Sącza, Krakowa i Tarnowa. Zostaną także wręczone odznaczenia i wyróżnienia dla działaczy i zawodników. Kolejną atrakcją będzie mecz piłki nożnej seniorów LKS „Jadowniczanka” - TS „Wisła” Kraków o godzinie 16. Po meczu odbędzie się konferencja prasowa w świetlicy klubowej, zaś zwieńczeniem tego dnia będzie zabawa jubileuszowa w Domu Ludowym lub na wolnym powietrzu.

We wrześniu odbędzie się jeszcze turniej tenisa stołowego w jadownickich szkołach podstawowych o Puchar Prezesa LKS „Jadowniczanka” oraz konkurs dla tychże szkół pt. „Historia powstania klubu oraz jego działalność sportowa na przestrzeni 50 lat istnienia”.

Jubileusz ma się zakończyć 31 grudnia b.r. zabawą sylwestrową. Aby istniała możliwość jej zorganizowania klub zamierza wystąpić do Rady Sołeckiej.

(-)



## Miss '95 oddawała koronę

W niedzielne popołudnie 18 lutego przy nadkomplecie widzów w bocheńskim kinie „Jutrzenka” odbył się Konkurs Miss Ziemi Bocheńskiej, który był jednocześnie wojewódzką eliminacją do Miss Polski. Na starcie stanęło siedem panien, głównie z Bochni i okolic. W



fot. B. Hajduk

konkursie uczestniczyły również dwie brzeszczanki: Anna Musiał (siostra Agaty - Miss Ziemi Bocheńskiej '95) i Karolina Zator. Tradycyjnie w tego typu imprezach kandydatki na miss prezentowały się w strojach wieczorowych, gdzie królowała czerń, tylko najstarsza w tym gronie Iwona Banaś zaprezentowała się w złotej sukni. Kolejne

prezentacje to stroje kąpielowe, sportowe i oczywiście tak jak na wyborach Miss Word, Polski - w sukniach ślubnych.

W czasie gdy obradowało jury składające się z głównych sponsorów i organizatora imprezy oczekujących widzów bawiła grupa VOX, która zaprezentowała stare i nowe przeboje. Po koncercie, przewodniczący jury a zarazem przedstawiciel biura Miss Polski pan Walczyna odczytał werdykt: Miss Foto to Iwona Banaś - mieszkanka Trzciany ucząca się w bocheńskim liceum, Vicemiss Anna Ciężarek z Gdowa uczęszczająca do Liceum Zawodowego ZSR w Dąbrowicy. Natomiast Miss woj. tarnowskiego w Konkursie Miss Polski została Agnieszka Sobieszcyk, która została również Miss Publiczności, a jest ona uczennicą Liceum Ogólnokształcącego w Bochni. Koronacji

nowej miss dokonała ustępująca - Agata Musiał. Niestety nasze dziewczęta nie zdobyły tym razem żadnych wyróżnień, ale wydaje mi się, że była to dla nich fantastyczna przygoda która otwiera przed nimi wiele możliwości, choćby za rok.

B.H.

## Wybory uzupełniające

Wojewoda tarnowski zarządził wybory uzupełniające do Rady Miejskiej w Brzesku na niedzielę 31 marca 1996 r. w dwóch okręgach wyborczych:

1. Nr 6 w Brzesku, obejmującym Plac Targowy i ulice: Brzezowiecką, Czarnowiejską, Garbarską, Partyzantów, Spokojną, Targową, Uczestników Ruchu Oporu i Zamkniętą.

2. Nr 23 w Jadownikach, obejmującym ulice: Boczną, Józefa Kozubę, Osiedle Kolejowe, Małopolską, Staropolską i Szkolną.

Rada Miejska w dniu 14 lutego stwierdziła bowiem wygaśnięcie mandatów: mgr. Jana Gwizdały w okręgu nr 6 wskutek zatrudnienia go na stanowisku naczelnika Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego i mgr. Jana Nowaka w okręgu nr 23 na skutek rezygnacji się mandatu w związku z zamiarem objęcia stanowiska prezesa Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Spółka z o. o. w Brzesku.

Kandydatów na radnych mogą zgłaszać wyborcy z powyższych okręgów w terminie do 15 marca do Miejskiej Komisji Wyborczej w Brzesku, ul. Głowackiego 51. Kandydatami mogą być mieszkańcy gminy Brzesko posiadający prawo wyborcze i którzy uzyskają pisemne poparcie przynajmniej 15 wyborców.

E.K.

## Półrocze w „Dwójce”

Na uwagę zasługują też plastycznie - aktorski wariacje znakomitej plastyczki, pani Ani Serwin i jej uczniów w hallu głównym szkoły. 19 października '95 r. wraz z kl. VI b przedstawiła ona „Jesień w kapeluszu”. Wszystkie dary jesieni eksponowane były na kapeluszach, obok kapeluszy i pod kapeluszami. Wystawie towarzyszyła odpowiednio dobrana muzyka.

28 listopada u.r. uczniowie klas VIII (ok. 70 osób) przygotowali inscenizację obrazującą różne zachowania pijaka, a co ważniejsze - reakcje tłumu na pijaka. Ten sam hall przepełniony był oglądającymi, którzy

w różny sposób reagowali na widok aktorów.

20 grudnia u.r. uczniowie klas VI i VII (ok. 100 osób) występowali na przedświątecznej akademii w jasełkach o niezwykle charakterze. Realizując pomysł pani Ani Serwin młodzież przychodziła do szopki ofiarowując Dzieciątku Jezus talent aktorski, muzyczny i plastyczny.

W tym samym czasie, tj. 20 i 21 grudnia u.r. nauczycielki techniki Zofia Bandur i Iwona Repetowska zorganizowały wystawę pt. „Szopka bożonarodzeniowa”. W wystawie brały udział prace uczniów klas IV - VII.

Trudno nie wspomnieć też o uczniach kl. V f, którzy stworzyli trupę aktorską i pod okiem wychowawczyni Agaty Podlęckiej wystawiły tradycyjne „Jasełka”. Po raz pierwszy uczyniły to 19 stycznia b.r. na „Opłatku” dla pracowników szkoły, a po raz drugi wystawiały spektakl 21 stycznia b.r. w kościele Ducha Św. dla wszystkich rówieśników i ich rodziców.

Warto nadmienić, iż przez cały ten czas prężnie działał chór pana Andrzeja Piotrowskiego, który miał już okazję zaprezentować w tarnowskim radiu „Dobra Nowina”.

Dzieci chcą tworzyć, działać, przedstawiać, czego dowodem są wymienione ich osiągnięcia.

A.P.



14 lutego b.r. odbyła się XIX Sesja Rady Miejskiej w Brzesku. Podczas obrad miała miejsce długa dyskusja na temat likwidacji przedszkoli. Wynikła ona z konieczności reorganizacji przedszkoli, których zakładanie, likwidowanie i utrzymywanie należy do obowiązkowych zadań gminy. Obecnie na terenie gminy funkcjonuje 14 przedszkoli publicznych, w tym 8 na terenie miasta. Uczęszcza do nich 1059 dzieci oraz znajduje zatrudnienie 72 nauczycieli. Mimo opłaty stałej, wynoszącej obecnie 200 zł miesięcznie, gmina pokrywa około 70% kosztów utrzymania tych placówek. Niektóre z tych przedszkoli nie mają kompletu podopiecznych, wymagane zaś minimum wynosi 20 dzieci uczęszczających do placówki. Mimo protestów niektórych rodziców i nauczycieli, radni podjęli uchwałę o likwidacji z dniem 31 sierpnia b.r. Przedszkola Nr 5 w Ogródzie Jordanowskim w Brzesku oraz Przedszkola Nr 7 w Okocimiu. Aby uchwała była możliwa do zrealizowania Zarząd Miasta wystąpi do Kuratora Oświaty w Tarnowie o wyrażenie zgody na likwidację. Przedszkole Nr 7 nie przestanie istnieć, zmieni się jedynie jego status prawny, odtąd będzie placówką niepubliczną prowadzoną przez Zgromadzenie Sióstr Służebniczek. Budynek w Ogródku Jordanowskim zostanie poddany remontowi, bowiem jego stan techniczny jest katastrofalny. Planowane jest utworzenie tam całodzienniej świetlicy środowiskowej, która najprawdopodobniej będzie podlegała pod Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku. Dzieci obecnie tam uczęszczające zostaną przeniesione do Przedszkola Nr 10, nauczyciele z likwidowanych placówek zaś znajdą zatrudnienie w innych przedszkolach.

Na sesji podjęto także uchwały o wygaśnięciu mandatów radnych Jana Gwizdały i Jana Nowaka oraz odwołano członków Komisji Rewizyjnej spoza Rady. Rezygnacja Jana Gwizdały związana jest z objęciem stanowiska Naczelnika Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu w Urzędzie Miasta, co w myśl ustawy o samorządzie terytorialnym nie pozwala na zasiadanie w Radzie Miejskiej. Vice-

## Sesja Rady Miejskiej

przewodniczący Rady Miejskiej Jan Nowak osobiście złożył podczas obrad swoją rezygnację z mandatu ze względu na objęcie funkcji prezesa MPK, które jest obecnie Spółką Jednoosobową Skarbu Państwa z o.o. Komisję Rewizyjną opuścili Jan Garlacz i Władysław Pamuła, jako członkowie spoza Rady Miejskiej. Przewodniczący Rady Miejskiej, Józef Kaczmarczyk wszystkim, którzy zakończyli pracę w Radzie Miejskiej, wręczył okolicznościowe listy z podziękowaniem za sumienne wykonywanie pełnionych dotąd funkcji.

Na sesji obecny był także przedstawiciel WKU Bochnia, pułkownik Andrzej Piwoda, który na podstawie decyzji MON z 9 października 1995 r. wręczył państwu Annie i Władysławowi Kwinta z Mokrzyk „Srebrny Medal za Zasługi dla Obronności Kraju”, przeznaczony dla rodziców, których synowie odbyli służbę wojskową.

Ważnym punktem obrad było uchwalenie nowego Statutu Gminy. Zmienił się także Regulamin Rady Miejskiej, który dotąd uchwalano osobno, teraz zaś jest elementem tej samej uchwały.

Podjęto też uchwałę o wyrażeniu zgody na przeniesienie własności 1/2 części nieruchomości położonej w Jadownikach, obejmującej dwukondygnacyjny budynek przeznaczony na cele użyteczności publicznej na rzecz Państwowego Przedsiębiorstwa Użyteczności Publicznej „Poczta Polska”.

Wyrażona została też zgoda na przeniesienie własności tzw. „Domu Partii” na rzecz Spółki Telefony Brzeskie S.A. w zamian za 85 000 akcji zwykłych na okaziciela lub imiennych na rzecz Gminy Brzesko.

Rejonowemu Przedsiębiorstwu Wodociągów i Kanalizacji w Brzesku radni przekazali nieodpłatnie sieć wodociągową o długości 9 505 mb.

wykonaną we wsi Szczepanów oraz sieć wodociągową o długości 5412 mb. wykonaną we wsi Jasień.

Podjęta została również uchwała w sprawie określenia zasad i trybu najmu lokali użytkowych należących do zasobu gminy Brzesko. W jej myśl najemcy lokali użytkowych należących do mienia komunalnego gminy będą wyłaniani w drodze przetargu. Celem przetargu ma być uzyskanie najkorzystniejszych dla gminy warunków najmu. Decyzja o oddaniu lokalu w najem i określenie rodzaju działalności jaka ma być przez najemcę w lokalu prowadzona oraz ustalenie czasu trwania najmu i ceny wywoławczej leży w gestii Zarządu Miasta. Umowę najmu lokalu na warunkach ustalonych w przetargu mają podpisywać w imieniu gminy osoby określone w Statucie Gminy w terminie 14 dni od dnia przetargu. Niepodpisanie umowy w tym terminie przez osobę wyłonioną w przetargu powoduje, że oferta najmu przestaje wiązać obie strony a wadium przepada na rzecz gminy.

Na sesji poruszono jeszcze problem promocji i rozwoju komunikacji społecznej dla potrzeb miasta. Pojawiła się propozycja burmistrza Lecha Pikuły aby utworzyć Zespół d/s Promocji i Rozwoju Komunikacji Społecznej, w którego skład winni wejść: przedstawiciele Rady Miejskiej i brzeskich zakładów pracy, prywatni przedsiębiorcy oraz zainteresowani mieszkańcy naszego miasta. Istnieje chęć utworzenia lokalnej stacji radiowej i „powiatowego” dwutygodnika poświęconego współczesnym problemom regionu. Planowane jest również wydanie promocyjnego albumu miasta i turystycznego przewodnika regionu brzeskiego. Burmistrz Lech Pikuła podkreśla także konieczność współpracy z instytucjami samorządowymi za granicą. W związku z tym przewidywane jest zacieśnienie współpracy z niemieckimi miastami Langenenslingen i Nortorf oraz węgierskim miastem Szazchalomhatta. Realizacja tego planu ma nastąpić przez wymianę delegacji samorządów, przedstawicieli kultury, sportu i młodzieży.

opr. R.P.



# Chcę mnie wyrzucić na bruk

W Brzesku przy ulicy Kościuszki znajduje się dom mieszkalny, będący częścią likwidowanego majątku krakowskiej Akademii Rolniczej. Zamieszkują go dwie rodziny, między którymi od kilku lat trwa konflikt. Z chwilą roz-



Węgiel na podwórku Aleksandra Z. fot. P. Duda

poczęcia likwidacji majątku, obie rodziny zostały powiadomione o możliwości wykupu mieszkania, ale jak się okazuje, w różnych terminach. Państwo P. wykupili mieszkanie jako pierwsi i dokonali podziału gruntu bez konsultacji z drugim lokatorem. Wskutek tego państwo Z. zostali pozbawieni drogi dojazdowej i do drzwi wejściowych przechodzą po cudzym terenie. Również zsył opału do kotłowni znajduje się po stronie państwa P., którzy współlokatorowi budynku uniemożliwiają korzystanie z niego. Hałda węgla musiała więc pozostać na podwórku, moknąć od śniegu i zamarzać na dużych, tej zimy, mrozach. Państwo P. utrudniają życie sąsiadowi na wszelkie sposoby. Niejednokrotnie pojawiały się próby pozbawienia Aleksandra Z. ciepła i wody. Na porządku dziennym jest obrzucanie sąsiada obraźliwymi epitetami, zamykanie bramy wjazdowej na kłódkę. Doszło także do szcucia pięcioletniego dziecka Aleksandra Z. psem, co

spowodowało stany lękowe malca jak i jego dwukrotny pobyt w szpitalu przez podejrzenie epilepsji. 15 stycznia b.r. Jerzy P. bez uprzedzenia odciął rurę łączącą mieszkanie sąsiadów z pionem wodociagowym i mimo interwencji policji groził pobiciem. Dzieci Aleksandra Z. nie mogą bawić się na podwórku, bo wówczas są narażone na obelgi i groźby sąsiadów. Wielokrotnie o całej sprawie była powiadamiana policja i prokuratura, niestety bezskutecznie. Również Akademia Rolnicza nie udzieliła rodzinie Aleksandra Z. żadnej pomocy. Pełnomocnik likwidatora Jerzy O. twierdzi, że wszystko z prawnego punktu widzenia jest w porządku, ewentualną winą za taką sytuację obarcza geodetów, którzy grunt podzielili w sposób absurdalny. Konflikt toczący się między rodzinami zamieszkującymi posesję jego już nie dotyczy i nie może w tej sprawie uczynić, poza zawarciem z Aleksandrem Z. nowej umowy o najem i wystawieniem mieszkania na przetarg z prawem pierwokupu przez zainteresowanego. Aleksander Z. chętnie opuściłby to mieszkanie gdyby tylko zagwarantowano mu inne lokum. Na propozycje likwidatora przystać nie może bo na wykup mieszkania go nie stać a i nie chce być właścicielem lokalu, w którym nie może zagwarantować

swojej rodzinie godziwych warunków życia. Państwo P. postanowili dołożyć wszelkich starań aby go wyrzucić z mieszkania i wykupić dla siebie pozostałą część posesji. Sytuacja zaś rodzinna Aleksandra Z. do łatwych nie należy, jest inwalidą z uszkodzeniem kręgosłupa, przez istniejącą sytuację nabawił się ciężkiej nerwicy, posiada czworo małych jeszcze dzieci, którym musi zapewnić warunki bezpiecznego rozwoju. Prokuratura i policja kilkakrotnie już odmawiała wszczęcia postępowania przygotowawczego „wobec braku uprawdopodobnienia zaistniałego przestępstwa” ewentualnie „w części stanowiącej przest. z art. 167 § 1 kk na zasadzie art. 11 pkt 1 wobec braku ustawowych znamion czynu zbrodniczego, natomiast w części stanowiącej przest. z art. 181 § 1 kk wobec braku interesu społecznego w objęciu ściganiem z urzędu, gdyż przestępstwo to podlega oskarżeniu w trybie prywatnoskargowym” czy też uzasadniając:

„Należy także nadmienić, iż z zebranego materiału dowodowego wynika, że Józef P. i jego żona Zofia znieważali Aleksandra Z. i jego żonę Elżbietę słowami uznanymi przez nich za obelżywe. Czyn ten wyczerpuje znamiona przestępstwa określonego w art. 181 § 1 kk, którego ściganie odbywa się z oskarżenia prywatnego, a w związku z brakiem interesu społecznego w objęciu ściganiem tego czynu z urzędu - postanowiono w tej części dochodzenie umorzyć na zasadzie art. 11 kpk. Pokrzywdzeni jeżeli chcą mogą sami wystąpić do Sądu Rejonowego w Brzesku z aktem oskarżenia w trybie prywatnoskargowym przeciwko P. - w terminie 3 miesięcy od zdarzenia.” Zgłoszenia Aleksandra Z. dotyczyły: „[...] zmuszania w dniu 13.08.1993 r. w Brzesku Aleksandra Z. do zaniechania dowiezienia opału do piwnicy kotłowni przez Józefa P. i jego żonę Zofię. [...] mieszkający w tym samym budynku Józef P. i jego żona Zofia w różny sposób zmuszali jego i jego żonę do określonego zachowania się a to: nieudostępnili posiadanej książki meldunkowej celem zameldowania się Aleksandra Z. i jego rodziny w przedmiotowym budynku, krzyczeli na dzieci nie pozwalając się im bawić na terenie posesji, zamykali główne drzwi wejściowe do korytarza swoim kluczem. W dniu 13.08.1993 r., celowo opuścili budynek zamykając bramę wjazdową utrudniając przez to dowiezienie opału do kotłowni, wyzywając Aleksandra Z. i jego żonę słowami uznanymi przez poszkodowanych za obelżywe.” Aleksander Z. czując się stroną poszkodowaną w zaistniałym sporze komentuje: „Oświadczam tu, że nigdy nie przeszkadzałem tutaj w niczym co by robili zgodnie z prawem. Oni zawsze starają się wszystko robić cichaczem, poza oczami. Tak zrobili podział działki, blokując dojazd do mojego mieszkania. Trzeba teraz prosić o służebność przejazdu, to jest nonsensem. Nie chcą także zwrócić mi pieniędzy za to co im w poprzednich latach ogrzewałem mieszkanie, mimo że jest rozliczenie za opał, gdzie zobowiązali się na piśmie. Starają się prosić pana za wszelką cenę zlikwidować mnie, by wykupić całość. Pan P. powiedział oficjalnie, że nie będzie żadnego dzielenia, bo on nie będzie się w grobie przewracał, żeby jego potomni mieszkali z Z. w jednym budynku”.

Rafał Parketny

Nagrody za poprawne rozwiązanie krzyżówki w styczniowym nr. BIM-u otrzymują p. Maria Noga i p. Bolesław Wolak z Brzeska. Nagrodzonych prosimy o kontakt z redakcją.

Zwycięzcami quizu dla młodzieży zostali Danuta Wilkosz i Marta Kądziołka. Danutę i Martę prosimy o kontakt.

Nagrody za poprawne rozwiązanie zagadek w lutym BIMku dla dzieci zostali: Anna Pajor i Elżbieta Bączek. Zwycięzcy prosimy o kontakt z redakcją.

Przyjmę zlecenia  
na ocieplania budynków  
styropianem  
i wykonanie elewacji pucem  
**Edward Mach,**  
ul. Staropolska 126,  
Jadowniki



# "Ciekący" nos

Nie ma chyba człowieka, który nie miałby kataru przynajmniej raz w roku. Dolegliwość ta niejednokrotnie bardzo przykra ma różne „oblicza”.

Alergiczny nieżyt nosa opisał po raz pierwszy John Bostock w 1819r. Nie znano jeszcze wówczas pojęcia alergia. Główne objawy choroby to wodnisty katar, swędzenie nosa, napady kichania, uczucie zatkania nosa, swędzenie i łzawienie spojówek oczu. Często występują powikłania tej choroby pod postacią zapalenia zatok obocznych nosa, zaburzenia węchu, zaburzenia snu, wysychanie śluzówek jamy ustnej na skutek oddychania przez usta. Alergiczny nieżyt nosa jest chorobą ogólnoustrojową określaną jako atopia. Atopia to nadwrażliwość ustroju na alergeny na skutek obecności we krwi specyficznych przeciwciał IgE. Obecność cząsteczek białkowych IgE w krwi powoduje, że różne alergeny takie jak pyłki traw, krzewów, chwastów, sierści zwierząt, kurz domowy, pleśnie, jady owadów, pokarmy wywołują reakcję uczuleniową. Przeciwciała IgE łączą się z alergenami, a następnie uszkadzają komórki obecne w błonie śluzowej nosa i krtańi takie jak monocyty, makrofagi, granulocyty kwasochłonne lub zasadochłonne, mastocyty. Z ich wnętrza wydobywają się wówczas różne enzymy i substancje toksyczne, np. histamina czy prostaglandyny, które działają drażniąco na błonę śluzową przewodów nosowych.

Katar alergiczny nazywany też katarciem siennym jest zjawiskiem częstym. Występuje np. u 11 na 1000 pacjentów zgłaszających się po poradę u lekarzy rodzinnych w Danii a u 86 - w Australii. Choroba jest częstsza u chłopców niż u dziewcząt. Zwykle zaczyna się między 5 -19-tym rokiem życia. Zapadalność na

katar sienny ustawicznie wzrasta, z powodu coraz większego zanieczyszczenia środowiska naturalnego człowieka pyłami, substancjami chemicznymi i biologicznymi.

Katar sienny może być sezonowy, to znaczy może występować tylko w okresie pylenia roślin. Zaostrzenie objawów powodują czynniki nieswoiste: dym tytoniowy, silne substancje zapachowe, zmiany temperatury, wysiłek fizyczny.

Całoroczny katar alergiczny wywołują takie alergeny, które nie są sezonowe, a więc kurz domowy, sierść zwierząt, pokarmy. Katar może być wywołany przez wirusy lub bakterie. Zwykle jest połączony z zapaleniem zatok. Inną postacią kataru jest niealergiczny i nieinfekcyjny nieżyt występujący pod wpływem takich czynników jak perfumy, pary rozpuszczalników, spaliny, dym tytoniowy. Wydzielina z nosa może pojawiać się pod wpływem zmian temperatury i wilgotności powietrza. Od 1987r. znana jest postać kataru nazywana niealergicznym nieżytem nosa z eozynofilią. Pojawia się w średnim wieku a objawy takie jak kichanie, świąd i wydzielina z nosa trwają cały rok. Dołączyć się może utrata powonienia. Katar hormonalny wywołać może ciąża, niedoczynność tarczycy czy zaburzenia hormonalne w okresie menopauzy. Niektóre leki, jak np. rezerpina, metyldopa, prazosyna, kaptopril i inne z tej grupy, jak enalapril powodować mogą polekowy nieżyt nosa. Nie sposób pominąć wpływ czynników emocjonalnych, takich jak stres czy pobudzenie seksualne na czynność błony śluzowej nosa. Mogą one także być przyczyną napadowego nieżytu nosa.

Przykrym i niezmiernie uciążliwym dla pacjenta jest zanikowy nieżyt nosa, ponieważ wydzielina jest

cuchnąca i dość wcześnie dochodzi do upośledzenia węchu. Głównym objawem choroby są cuchnące strupy wypełniające przewody nosowe. Powstanie tego nieżytu przypisuje się pewnym rodzajom bakterii.

Profilaktyka kataru siennego polega na unikaniu i usuwaniu z otoczenia pacjenta alergenów, które wykrywa się za pomocą testów skórnych. Identyfikacja alergenu pokarmowego nakazuje całkowitą jego eliminację z diety. Różnego rodzaju filtry pozwalają zmniejszyć stężenie dymu tytoniowego, spalin czy innych przykrych zapachów. Panuje przekonanie, słuszne w odniesieniu do kataru wirusowego, że leczenie trwa 7 dni, a nieleczony tylko tydzień. Niektóre formy kataru należy jednak intensywnie kurować, zwłaszcza alergiczny nieżyt nosa, bo po pewnym czasie może przekształcić się w astmę. W każdej postaci kataru można złagodzić niejednokrotnie bardzo przykre i dokuczliwe objawy. W tym celu stosuje się krople czy żele obkurczające i uszczelniające naczynia krwionośne lub inhalacje z antybiotyków czy olejków eterycznych. Leczenie postaci alergicznej polega na stosowaniu ogólnym i miejscowym (donosowo) leków przeciwuczuleniowych oraz immunoterapii. Immunoterapia to regularne wstrzykiwanie wzrastających stężeń alergenu aż do całkowitego odczulenia ustroju. Kurację stosuje się przez kilka lat. Chińczycy leczą katar sienny preparatem ziołowym o nazwie Bi Qi Gu Biao. Podawany 500 chorym spowodował u 87 % z nich długotrwałe zmniejszenie się objawów choroby. Uzyskiwano także pozytywne rezultaty po stosowaniu roztworu witaminy C do nosa. Powoduje ona zakwaszenie zasadowej wydzieliny z nosa i łagodzenie w ten sposób objawów kataru.





# Setna rocznica pierwszego



Rudolf Modrzejewski (1861 - 1940)

Wczasy w Polsce to dla nas przede wszystkim odwiedziny rodzinne w Krakowie, Bochni i Brzesku. W Brzesku spędziłem swe dzieciństwo i ta więź pozostaje na całe życie. Podczas krótkiego tym razem pobytu w sierpniu 1995 r., wpadł mi w ręce plan Brzeska. Zauważyłem na nim ulicę imienia Heleny Modrzejewskiej. Zaczęły to pomysły uczczenia pamięci tej sławnej Polki.

Jako inżynier z wykształcenia od szeregu lat interesuję się mostami, które na kontynencie amerykańskim budował syn Modrzejewskiej, Rudolf. W tym roku przypada setna rocznica oddania do użytku pierwszego mostu Modrzejewskiego.

Most ten poprzez rzekę Missisipi łączy Rock Island w stanie Illinois z Davenport w stanie Iowa. W marcu 1895 r. pułkownik Buffington, komendant dużych fabryk broni i amunicji w Rock Island, reprezentując rząd Stanów Zjednoczonych, zlecił Modrzejewskiemu opracowanie projektu budowy nowego mostu. Zatwierdzona przez amerykański Kongres suma 490 tysięcy dolarów zezwalała na bardzo ekonomiczną budowlę.

Poprzedni most był jednoradkowy, przysłowiowym wąskim gardłem w strategicznie ważnej linii kolejowej łączącej Chicago z San

Francisco. Nowy most miał być dwutorowy, dwupoziomowy, odporny na maksymalne obciążenia taboru kolejowym i drogowym. Warunki kontraktu żądały mostu, który miał służyć na okres co najmniej 50 lat. Przebudowa miała być dokonana w warunkach nieprzerwanego ruchu kolejowego. Na wymianę przęsła wahadłowego zezwolono tylko w okresie zimowym, kiedy Missisipi pokryta lodem jest zamknięta dla żeglugi rzecznej. Kontrakt montażu konstrukcji stalowej pułkownik Buffington zlecił Phoenix Bridge Co. z Pensylwanii. Czas budowy miał wynosić 12 miesięcy. Niebagatelne zadanie nawet przy współczesnym poziomie techniki. Dolne przęsło zamknięto dla ruchu drogowego 10 grudnia 1895 r. Gotowy most miał więc być oddany do użytku w grudniu 1896 r. Możliwe to było tylko dzięki niezwykle precyzyjnie opracowanemu harmonogramowi prac. Wszystkie czynności były szczegółowo zaplanowane, dostawy elementów konstrukcyjnych i ich montaż były dokładnie ustalone. Za każdy dzień opóźnienia w ukończeniu budowy specyfikacja przewidywała wysokie kary pieniężne.

Krytycznym elementem mostu było przęsło wahadłowe. Według ustalonego harmonogramu winno ono być gotowe do transportu 1 grudnia 1895 r., a instalacja miała być ukończona 1 stycznia 1896 r. Modrzejewski

Interesującą korespondencję z tego okresu można znaleźć w archiwum Muzeum Historycznego w Rock Island. Zdając sobie sprawę z istniejącej sytuacji Modrzejewski wysłał list do Phoenix Bridge Co. ostrzegając o potencjalnym zagrożeniu z powodu opóźnienia dostawy konstrukcji. Według Modrzejewskiego możliwa przedwczesna odwilż, pękająca pokrywa lodowa mogła znieść rusztowanie, przez które tymczasowo poprowadzono tory kolejowe. Przedstawiciele stalowni zdołali jednak przeforsować swój plan. Pułkownik Buffington był zdania, że na podstawie swych kilkuletnich obserwacji rzeki, pokrywa lodowa pękać zaczęła dopiero w połowie marca, a więc pomimo opóźnienia będzie można bezpiecznie ukończyć instalację przęsła wahadłowego.

Modrzejewski, ostrożny z natury, był odmiennego zdania, opracował więc nowy harmonogram prac uwzględniając możliwości wcześniejszego ruszenia lodów i zniszczenia tymczasowego podparcia torów kolejowych. Phoenix Bridge Co. dostarczyła konstrukcję przęsła wahadłowego dopiero 3 lutego 1896 r. Natychmiast przystąpiono więc do jego instalacji. 23 lutego 1896 r. niespodziewanie nastąpiło znaczne ocieplenie. Możliwość przełomu lodów gwałtownie wzrosła. Nadano desperackie tempo pracom montażowym. Poziom wody w rzece zaczął

wzrastać. 25 lutego 1896 r. parcie masy lodowej zniszczyło rusztowanie przęsła. Niecała doba była konieczna dla zabezpieczenia konstrukcji. Potężna masa drewna i stali runęła w dół jak przysłowiowy domek z kart. Dzięki sprawnie zorganizowanemu systemowi alarmowemu robotnicy zdążyli opuścić rusztowania tuż przed katastrofą.

Była to kolosalna strata dla firmy Phoenix Bridge Co., natomiast pierwsze laury dla Modrzejewskiego. Przerwa w ruchu kolejowym trwała 5 dni. Natomiast kanały służące do oczyszczenia dopiero

przed rozpoczęciem żeglugi. Most wyposażony w cały szereg nowości technicznych, w tym czasie nieznanymi jeszcze na tym kontynencie, ukończono w przewidzianym terminie. Matka Rudolfa, Helena Modrzejewska, wtedy u szczytu swej kariery aktorskiej, pisała o swoim synu: „Bardzo wielkie pochwały ode-



Ogólny widok mostu od strony Rock Island

bacnie śledził przebieg prac w stalowni Phoenix Bridge Co. miał tam swego inspektora, który na miejscu sprawdzał zgodność elementów z rysunkami projektowymi. Stalownia nie wywiązała się ze swych zobowiązań. Z końcem grudnia nie rozpoczęto nawet montażu kratownic wahadłowca.



# mostu Modrzejewskiego w USA

brał od komisji inżynierów, którzy zebrali się w liczbie znacznej, aby inspektować most. Wszyscy jednomyślnie uznali, że Dolcia plan i wykonanie stoją w pierwszym rzędzie inżynierskich

którzy mówią, że jest on o wdzięku i majestacie buldożera. W ilustrowanym tygodniku miasta Davenport ukazał się ostatnio artykuł pt. „Skarb miasta Davenport”. Ten skarb to

właśnie most

Modrzejewskie-

go. Bez tego mo-

stu łączącego

ośrodki przemy-

słowe wschodu z

wybrzeżem za-

chodnim, Daven-

port pozostałby

małym, nadrzecz-

nym osiedlem.

Mieszkańcy Daven-

port pokazują

ten most swym

gościom z dale-

kich stron. Jest to

pierwszej rangi at-

rakcja turystyczna

tego regionu. Pra-

cę przęśła waha-

dłowego i przepływ baret przez śluzę tzw.

stopnia wodnego nr 15 można podziwiać z tarasu pobliskiego ośrodka informacyjnego amerykańskiej Corps of Engineers.

Ostatni raport przeglądu technicznego mostu, uwzględniając znacznie mniejszy ruch kolejowy, proponuje likwidację jednej linii torów

Most Modrzejewski pozostał wspomnieniem. Piękne wspomnienia. Po jej synu pozostało kilkadziesiąt mostów, które możemy po dziś dzień podziwiać. Miło na nie popatrzeć. Możemy być dumni, że są one dziełem kogoś, kto wyrósł z naszej ziemi. Historia każdego z nich jest inna i zasługuje na osobny scenariusz filmowy. Osiem mostów Modrzejewskiego łączy brzegi rzeki Missisipi, a Dolina Missisipi stanowi jeden z najpiękniejszych szlaków turystycznych na świecie. Urok tych okolic uwiecznił w swych powieściach między innymi znany w Polsce Mark Twain.

Na tym kontynencie Modrzejewski pozostawił po sobie 40 mostów. Prasa amerykańska często o nim pisała jako o jednym z najsłynniejszych inżynierów, o barwnej karierze, z wieloma wspaniałymi osiągnięciami na swoim koncie.

Ostatnią jego budowlą (1933 - 36) był most w San Francisco, tzw. Bay Bridge, Most Zatoki Świętego Franciszka, gdzie prawie 60 lat wcześniej jego matka rozpoczynała swą wspaniałą amerykańską karierę. Most ten lokalna prasa nazwała „Mostem Tysiąclecia”. Prawie 20 kilometrów długości sprawiło, że przez kilkadziesiąt lat był najdłuższym mostem na świecie. Korzysta z niego 250 tysięcy pojazdów dziennie. W 1956 roku, amerykańska organizacja inżynierów budowlanych (American Society of Civil Engineers), nazwała Bay Bridge jednym z siedmiu inżynierskich cudów świata.

Niestety Modrzejewski nie jest właściwie doceniany przez swoich rodaków. Uważany jest często jako „Forgotten Bridge Builder” („Zapomniany Budowniczy Mostów”). Może kiedyś radni miasta Brzeska zastanawiając się nad wyborem nazw ulic zdecydują się uhonorować Rudolfa Modrzejewskiego. Wyrastał w Bochni i w okolicy. To niemalże sąsiad zza między.

Jan S. Plachta

\* W roku 1877 Helena Modrzejewska zmieniła nazwisko na Modjeska dla łatwiejszej angielskiej wymowy.

Od Redakcji

Jan S. Plachta jest synem brzeskich nauczycieli. W 1996 r. ukończył Politechnikę w Wiedniu, a w 1972 r. otrzymał tytuł „Master of science” chicagowskiego Illinois Institute of Technology. Ponadto w 1982 r. uzyskał stopień doktora nauk technicznych na Politechnice Krakowskiej. Autor powyższego artykułu, poświęcił mostowi w Rock Island dwa referaty. Jeden wygłoszony został we wrześniu 1995 r. w Polsko-Amerykańskim Związku Inżynierów, drugi natomiast na konferencji inżynierów konstruktorów amerykańskiej Corps of Engineers w San Antonio w Teksasie.



Detal przęśła wahadłowego z widocznymi w głębi wrotami śluz

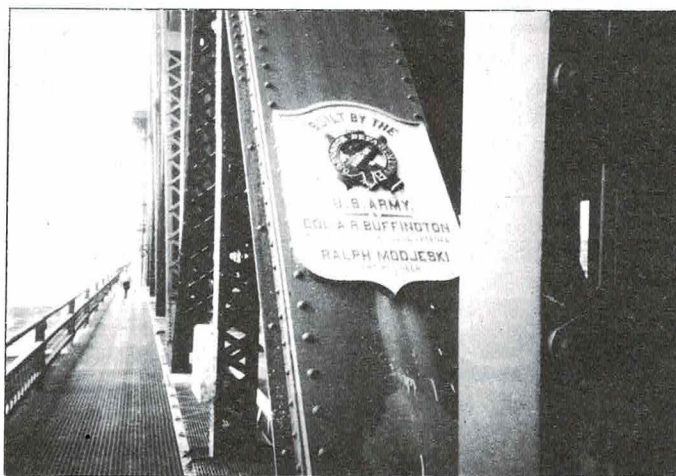
robót, a jego portret ukazał się w gazetach”.

Na tablicach pamiątkowych mostów znajdują się najczęściej długie litanie różnych nazwisk. Tablice na moście Rock Island zawierają tylko dwa nazwiska, pułkownika Buffingtona, jako reprezentanta rządu Stanów Zjednoczonych, właściciela mostu i Rudolfa Modrzejewskiego jako głównego inżyniera. Jest to chyba najlepszym dowodem uznania umiejętności technicznych naszego rodaka.

Most służy już od 100 lat, a więc dwukrotnie dłużej aniżeli wymagały tego założenia projektowe. W okresie 100 lat od jego powstania dokonano wiele zmian w jego otoczeniu. W związku z rosnącymi obciążeniami taboru kolejowego, konieczne było wzmocnienie niektórych elementów konstrukcyjnych mostu. Największe prace w latach 1931 - 34 związane były z budową głębszego kanału żeglugowego w górnej części rzeki Missisipi. O moście tym, nisko posadowionym i pomalowanym na czarno, znanym w Rock Island i Davenport pod nazwą „Government Bridge” („Państwowy Most”), nie-

i umieszczenie pozostałej wzdłuż centralnej linii mostu. Zalecane zmiany konstrukcyjne umożliwią znaczne przedłużenie jego żywotności.

Stany Zjednoczone posiadają około 600 tysięcy mostów. Z tej masy tylko nieliczne zalicza się do klasy mostów budowanych przez Modrzejewskiego. Most Modrzejewskiego w Rock Island znajduje się na liście historycznych amerykańskich budowli.



Tablica pamiątkowa mostu



# Zmiany w Karcie Nauczyciela

Od dłuższego czasu w środowisku nauczycielskim wiele mówi się o zakresie zmian w Karcie Nauczyciela. W związku z przejęciem przez samorząd lokalny szkół podstawowych z dniem 1 stycznia 1996 r. wydaje się zasadne omówienie tego ważnego zagadnienia na łamach prasy lokalnej.

Projekt ustawy o zmianie ustawy Karta Nauczyciela zawiera rozwiązania zmierzające do zapewnienia szkołom kadry nauczycielskiej gwarantującej realizację zadań dydaktyczno - wychowawczych, a jednocześnie do zagwarantowania stabilności w zawodzie nauczycielskim tym, którzy posiadają wymagane kwalifikacje i osiągają pozytywne wyniki w pracy.

Proponowane zmiany w myśl zapewnień Ministerstwa Edukacji Narodowej stwarzają także niezbędne warunki do kształtowania rynku pracy w zawodzie nauczycielskim.

Osiągnięciu powyższych zamierzeń sprzyjać ma wprowadzenie obligatoryjności dokonywania pierwszej i drugiej oceny pracy nauczyciela, od których uzależnione będzie mianowanie nauczyciela; odstąpienie od instytucji mianowania z mocy prawa; zmiana kryteriów jakim powinni odpowiadać nauczyciele, z którymi nawiązuje się stosunek pracy w drodze mianowania oraz wprowadzenie zasady, że z nauczycielem, który uzyskał jedną negatywną ocenę pracy rozwiązuje się stosunek pracy.

Projekt przewiduje m.in. stworzenie podstaw prawnych do kształtowania nowego systemu wynagradzania nauczycieli w ramach układu zbiorowego pracy. Do czasu zawarcia układu lub w razie jego rozwiąza-

nia zasady awansowania nauczycieli oraz okres wyczekiwania na osiągnięcie najwyższego szczebla wynagrodzenia zasadniczego określi Minister Edukacji Narodowej w porozumieniu z Ministrem Pracy i Polityki Socjalnej, co zapewni możliwość innego kształtowania systemu wynagradzania w tym, m.in. odstąpienia od automatycznych awansów.

W projekcie zmian przewiduje się promowanie nauczycieli o najwyższych kwalifikacjach zawodowych. Przyznaje się prawo do zasiłku na zagospodarowanie nauczycielom podejmującym swą pierwszą pracę zawodową w życiu i posiadającym wymagane kwalifikacje, zachowanie uprawnień nauczycieli szkół wiejskich do tzw. dodatku „wiejskiego” jedynie dla osób posiadających wymagane kwalifikacje i wprowadzenie nauczycielskiego dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli legitymujących się wymagany wykształceniem.

W związku z inicjatywą dotyczącą finansowania ze środków ubezpieczeń społecznych urlopów udzielanych nauczycielom dla poratowania zdrowia, Ministerstwo Edukacji Narodowej informuje, że w projekcie ustawy o zmianie ustawy Karta Nauczyciela zachowuje się zasadę, że nauczyciel ma prawo do urlopu dla poratowania zdrowia, jeżeli organ służby zdrowia orzeknie taką potrzebę, ale wprowadza się jednocześnie zmianę dotyczącą tego prawa przez podwyższenie wymaganego stażu pracy w zawodzie nauczycielskim oraz ograniczenie okresu urlopu w całym okresie zatrudnienia nauczyciela do lat 3. Zaproponowane w projek-

cie zmiany w omawianej kwestii oparte zostały na ocenie dotychczasowej praktyki wskazującej, że występuje nadużywanie tego prawa, np. w związku z wyjazdem za granicę, pracą we własnym gospodarstwie rolnym.

Wydaje się, że 3 - letni okres urlopu dla poratowania zdrowia w okresie całej pracy nauczycielskiej uzasadniającej przejście na emeryturę (lub rentę) jest optymalny, tak ze względu na ustalenie przydatności do pracy jak i relacji uprawnień pracowniczych w stosunku do innych grup zawodowych.

W sprawie zadłużenia oświaty, Ministerstwo Edukacji Narodowej informuje, że zadłużenie przekazywanych gminom szkół podstawowych pozostaje zobowiązaniem Skarbu Państwa i będzie regulowane sukcesywnie przez kuratoria oświaty.

Przedstawiłem państwu podstawowe kierunki zmian ustawy Karta Nauczyciela. Jaki będzie ich ostateczny kształt - o tym zadecyduje Sejm RP. Myślę, że wysiłki organizacji związkowych środowisk nauczycielskich będą zgodne z oczekiwaniami samych nauczycieli i przyczynią się do poprawy statusu zawodu nauczyciela, tak w ostatnim okresie nadszarpniętym i bagatelizowanym przez kolejne ekipy rządowe.

Mam też i taką nadzieję, że samorząd lokalny tak jak i dotąd, dalej będzie czynił starania na rzecz rozwoju zawodu nauczycielskiego i samokształcenia nauczycieli dla dobra całej społeczności lokalnej. Wszak to nauczyciel w naszym brzeskim środowisku stanowi i daje podstawy życia intelektualnego.

Jan Gwizdała

23 II 1996 r. grono pedagogiczne i uczniowie LO w Brzesku obchodzili 23 rocznicę nadania szkole imienia Mikołaja Kopernika, którego sylwetki nie trzeba chyba nikomu specjalnie przedstawiać. Wystarczy powiedzieć, że „Wstrzymał słońce, ruszył Ziemię”.

Z tej okazji cała młodzież ucząca się w brzeskim liceum zebrała się by wziąć udział w uroczystości upamiętniającej to wydarzenie.

Akademii rozpoczęło powitanie zebranych przez marszałkówną - Renatę Kubalę z kl. III c i marszałka szkoły Darka Paikę, po czym został odczytany fragment kroniki szkolnej, w którym opisano fakt nadania liceum w Brzesku imienia wielkiego polskiego uczonego.



## świątuje

Klasa II d pod kierunkiem p. mgr inż. E. Woszczyzny przygotowała krótką część artystyczną, przybliżającą widzom osiągnięcia i sposób myślenia Kopernika. Następnie Agnieszka Baca z kl. II c zaprezentowała wiersz o wspaniałym astronomie. Po programie artystycznym głos zabrał p. dyr. mgr Józef Kubas, krótko przedstawiając „wzloty i upadki” żądnych wiedzy członków licealnego społeczeństwa. Ogłosił również wyniki konkursu plastycznego. Prace z owego konkursu prezentowane były w korytarzu budynku liceum. Okazało się, że niektórzy

uczniowie naszej szkoły wykazują nieprzeciętne uzdolnienia plastyczne. A jeśli jesteśmy już przy rozmaitych talentach, to następnym punktem programu był występ niewątpliwie utalentowanej wokalistki Zuzi Smidt z towarzyszeniem szkolnego zespołu muzycznego.

Na zakończenie całej imprezy dwaj panowie: Darek Pałka (miłościwie nam panujący marszałek szkoły) i Sebastian Baca z kl. III e przedstawili krótkie programy kabaretowe, które sądząc po relacji publiczności zdecydowanie się podobały. Tak więc piątkowe uroczystości zakończyła się w pogodnej atmosferze.

Anka Smulska  
Kl. II c.



## Brzescy uczniowie w konkursie „Sami o sobie”

16 lutego w Pałacu Młodzieży w Tarnowie odbyło się uroczyste zakończenie Ogólnopolskiego Konkursu Młodość Trzeźwość - „Sami o sobie”. Przybyli na tę uroczystość kurator oświaty w Tarnowie Jan Hebda podziękował młodzieży i jej opiekunom za udział i pogratulował sukcesów. Przekazał również listy gratulacyjne dla dyrektorów szkół i rad pedagogicznych.

Konkurs przebiegał w dwóch etapach: wojewódzkim i centralnym i obejmował konkurs plastyczny, literacki na reportaż, audycję słowno-muzyczną i kronikę szkolnej działalności profilaktycznej.

Konkurencję plastyczną zdominowali uczniowie z Brzeska. Wśród laureatów na szczeblu wojewódzkim znaleźli się: Robert Patulski, Dorota Góra, Katarzyna Baniak, Joana Faglio, Marta Gadziła, Bartłomiej Kusior, Małgorzata Susiak, Tomasz Gadziła, Piotr Serafin, Paulina Śliwa - wszyscy ze Szkoły Podstawowej nr 3. Audycję słowno-muzyczną przygotowali Małgorzata Cuber i Andrzej Piotrowski. W kategorii reportażu Brzesko reprezentował uczeń klasy maturalnej (5 M) Sławomir Brzeski z Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych. W swojej pracy przedstawił historię człowieka walczącego o swą godność i wyzwajającego się z nalogu.

Gratulując nagrodzonym należy się cieszyć, że Brzesko było tak licznie reprezentowane w bądź co bądź ogólnopolskiej imprezie.

Anna Skoczek

### HUMOR ZESZYTU BRZESKIEGO

1. Zachód słońca wschodzi bardzo ślicznie.
2. U górali podoba mi się mówienie, bo mówią jak Uszwiaki.
3. Na wycieczce fajnie było w autobusie, bo Jarek puszczał baki, a Paweł bekał wiejską kielbasą.
4. Lubię koty, bo mają miłą sierść i są fałszywe.
5. Jacek wyzywał Tomka, a Tomek go vis - a - vis.
6. Z kolejki linowej podziwialiśmy dach domu góralskiego i psę dla buda.

przyp. Agata Podłęcka

## "Trójka" świętuje

W tym roku Szkoła Podstawowa nr 3 w Brzesku obchodzi 23 rocznicę nadania jej imienia. Patronem szkoły jest wielki polski astronom Mikołaj Kopernik.

A oto co 23 lata temu zanotował szkolny skryba o tej uroczystości:

„Zaproszonych zostało ponad 300 osób. Uroczystość poprzedziły miesiące prób i przygotowań. (...) Po części artystycznej nadchodzi punkt kulminacyjny. Przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego wręcza dyrektorowi szkoły pięknie wyhaftowany sztandar. Uczniowie składają ślubowanie, a po nim po raz pierwszy zostaje odśpiewany hymn szkoły”.

Od tego czasu wiele się w szkole zmieniło, lecz sztandar i hymn szkoły towarzyszy wszystkim większym uroczystościom. Również w tym roku Święto Szkoły rozpoczęło się od wniesienia sztandaru i odśpiewania hymnu.

Wszyscy odświętnie ubrani spoglądali w stronę sceny, gdzie ukazywały się postacie ubrane w dziwne XVI-wieczne stroje. W krótkich scenkach dramatycznych uczniowie mieli możliwość poznania ważnych momentów z życia Mikołaja Kopernika. Próbowali zrozumieć ówczesną polszczyznę i charakter tego prawdziwie renesansowego umysłu. Na koniec wysłuchano pieśni „Gaude mater Polonia”, która zakończyła akademię. Raduj się matko Polsko z wielkiego syna - astronoma.

Z.S.

## Dowcip numeru !

Wielbłądy

- Mamusiu, po co nam garby ?
- Jak idziemy po pustyni, to nie musimy pić, bo w garbach mamy zapas wody !
- A po co nam takie długie rzęsy ?
- One chronią nasze oczy przed piaskiem na pustyni !
- A po co nam takie długie szyje ?
- Jak dojdziemy do oazy, to możemy jeść, te najsmaczniejsze liście z czubków drzew !
- Rozumiem mamusiu, ale powiedz mi jeszcze, po co nam to wszystko, skoro mieszkamy w ZOO ?!

Klepanie

- Co robisz ?! - pyta policjant policjanta, widząc jak ten uderza dłonią o ścianę.
- Jak to co ? Zaklepuję dla szefa miejsce w hotelu !

Prawdziwy kibic

- Czy to miejsce obok pana jest wolne ?
- Tak, miała na nim siedzieć moja żona, ale zmarła.
- I nie miał pan żadnego znajomego, żeby z panem przyszedł na ten mecz ?
- Mam dużo znajomych, ale wszyscy są właśnie na pogrzebie mojej żony.

przyp. Agata Podłęcka

## Występ liliputów

W dniu 12 lutego b.r. Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku, zorganizował dla młodzieży szkół podstawowych występ międzynarodowego zespołu liliputów „Fenomen” ze Studio-Teatru w Odessie. „Fenomen” zaprezentował bardzo interesujący program estradowo-cyrkowy, w którym znalazły się m.in. iluzja, indyjska joga, ekwilibrystyka, żonglerka, tresura gołębi, tańce różnych narodów, pokazy kłownów oraz prezentacja najmniejszego człowieka Europy, 74 cm siedemnastolatka, Iwana Czopawskiego. Autorami i wykonawcami spektaklu byli mali - ale jedynie wzrostem - ludzie, powszechnie zwani liliputami. Na uwagę zasługuje fakt, iż natura w prawdziwie fenomenalny sposób zrekomensowała tę fizyczną wadę szczerze obdarzając ich różnymi talentami. Jak można było zauważyć „małych”

artystów charakteryzuje szczególna wrażliwość, duma, upór i ogromna pracowitość w dążeniu do godnego, samodzielnego życia w społeczeństwie pełnosprawnym.

„Fenomen” tworzą Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini z poplątanymi rodowodami, polskimi, litewskimi, gruzińskimi i rumuńskimi. Goszczący w Brzesku zespół zaprosiła do Polski Agencja Socjo - Kulturalna z Nowego Sącza.

(-)





# Maszkienice

## rodzinna wieś Franciszka Bujaka

Wieś Maszkienice istniała już prawdopodobnie w XIII w., jednak wspominają o niej dopiero źródła pisane z



prof. F. Bujak z córką Ewą  
na podwórzu rodzinnego domu.  
fot. F. Bujak, 1911 r.

pierwszej połowy XIV stulecia. Najdawniejsze z nich, to dokument z 1336 r., mocą którego król Kazimierz Wielki potwierdził podział dóbr rodzinnych pomiędzy dwie siostry, jednej z nich - żonie Żegoty z Sieciechowic - przypadła wieś **Marskenice**. Być może, pierwotnie ta patronimiczna nazwa osady brzmiała **Marcinice**, urobiono ją bowiem od imienia rzymskiego boga Marsa, odpowiadającego naszemu rodzinnemu Marcinowi. Miejskowa tradycja upatruje źródeł nazwy wsi w mazi, jaką mieli wyrabiać mieszkańcy lasów porastających w przeszłości teren osady.

„Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis” Jana Długosza nie wymienia nigdzie Maszkienic. Czyżby w XV stuleciu wieś całkowicie się wyludniła, czy - też autor o niej zapomniał?

W czasach Batorego Marskinice - własność Marcina Dobroszowskiego (może potomka Marcina, założyciela wsi?), należały do parafii Jadownik. Na dobra osady, oprócz folwarku, składały się: 3 łany kmiecie, 2 łany i 2 zagrody sołtysie, 3 gospodarstwa komorników posiadające bydło i 3 bez bydła. We wsi mieszkał także i prowadził działalność

gospodarczą piekarz oraz 2 przekupniów. Razem więc, poza dworem mieszkało w Maszkienicach ok. 16 rodzin, tj. ok. 80 - 100 osób.

Zachowany do dziś urywek księgi sądowej Maszkienic potwierdza, że już w 1 poł. XVIII stulecia stanowiły one królewską szczyzną wraz z Jadownikami. Władze austriackie rozdzieliły obie wsie i Maszkienice wraz z całym kluczem brzeskim przeszły w prywatne ręce. Folwark zniesiono w 1850 r. po spaleniu się budynków gospodarczych, zaś grunty dworskie wypuszczono chłopom w dzierżawę.

Dziewiętnastowieczni właściciele Maszkienic - rodzina Żeleńskich, cieszyli się dobrą opinią i szacunkiem wśród mieszkańców, toteż w 1846 r. podczas rabacji, ogół poddanych dzielnie bronił życia i mienia dziedzica.

Maszkienice były aż po pocz. XX w. wsią silnie zalesioną oraz obfitującą w wodę. Za czasów Długosza i później, Uszwica rozwidlała się tu na dwa ramiona. Wieś poszczyćć mogła się trzema młynami wodnymi, z których dwa obracały wody tejże rzeki, zaś trzeci zbudowano na odpływie głębokiego na kilkanaście metrów jeziora znajdującego się w lesie na tzw. Ostrej Górze.

U progu XX stulecia w Maszkienicach było 241 domów zamieszkałych przez 1144 osoby (w tym 4 rodziny żydowskie).



Dom rodzinny Bujaków w Maszkienicach  
fot. F. Bujak, 1911 r.

Do roku 1925 wieś należała do parafii w Jadownikach. Wtedy to otwarto kaplicę parafialną, zbudowaną na bazie dawnego budynku szkolnego (nową

szkołę oddano do użytku w 1909 r.) wzniesionego przez Żeleńskich z pierwotnym przeznaczeniem właśnie na kaplicę. Nowej świątyni nadano wezwanie św. Józefa, patrona cieśli, najstarszej zawodowo wyodrębnionej grupy robotników maszkienickich. Pierwszym proboszczem był ks. Andrzej Zalasieński pełniący swe funkcje do 1952 r.

(Opracowano na podstawie prac Franciszka Bujaka „Maszkienice. Wieś powiatu brzeskiego. Stosunki gospodarcze i społeczne”, Kraków 1901 oraz „Maszkienice. Wieś powiatu brzeskiego. Rozwój od r. 1900 do r. 1911”, Kraków 1914).

W Maszkienicach przyszedł na świat w rodzinie chłopskiej w roku 1875 wybitny historyk i uczony - Franciszek Bujak. Po złożeniu egzaminu dojrzałości w bacheńskim gimnazjum w 1894 r., rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żył w wielkiej biedzie, gdyż zamożny ojciec odmówił mu pomocy finansowej na wieść o decyzji syna, który wbrew jego woli nie chciał zostać księdzem, ale wybrał ukochaną historię.

W swej pracy naukowej Bujak początkowo bez reszty oddawał się studiom nad mapami, zwłaszcza żeglarskimi, w tym celu w latach 1901 - 1902 wyjeżdżał do Lipska, Monachium, Genui, Florencji i Rzymu. Później poświęcił się

historii gospodarczej zakładając jej pierwszą katedrę w Krakowie. Jako profesor zwyczajny kierował powstałymi na jej wzór katedrami historii gospodarczej na Uniwersytecie Warszawskim oraz na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W 1945 r. wrócił do Krakowa na ukochany UJ. Zmarł w roku 1953. Napisał ok. 400 prac z historii gospodarczej. Był członkiem Polskiej Akademii Umiejętności i doktorem honorowym nauk rolniczych. Posiadał Order Odrodzenia Polski 2 klasy. Zorganizował Wydział Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. W okresie międzywojennym był żywo związany z ruchem młodzieży wiejskiej; natomiast w 1920 r. pełnił funkcję ministra rolnictwa w rządzie Grabskiego.

Anetta Stachor



## WARTO CZY NIE WARTO OBCHODZIĆ

# Dzień Kobiet ?

To pytanie zadałam kilku bliskim i znajomym osobom pragnąc przeprowadzić mały sondaż, aby się dowiedzieć, co ludzie myślą o tym dziwnym święcie budzącym ostatnio sporo mieszanych uczuć.

Międzynarodowy Dzień Kobiet obchodzony był (jest) corocznie 8 marca pod hasłem obrony praw kobiet. Ustanowiony był z inicjatywy Karoliny Zetkin, działaczki niemieckiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, na zjeździe socjalistek w Kopenhadze 1910 r.

Pamięta się go do dziś, jednak zmienia się charakter tego święta. Nikt nie myśli o tym, skąd ono się wywodzi, lecz każdy zastanawia się nad symboliką „8 Marca”. Nie chodzi już o poglądy polityczne, czasy, które zostały już za nami, lecz pozycję kobiety w społeczeństwie i sposób okazania jej uznania, szacunku za trud, jakie znosi w codziennym życiu.

Oto, co usłyszałam na ten temat od kilku kobiet i mężczyzn:

**Krystyna:** Wydaje mi się, że nie powinni ludzie odrzucać tej ładnej tradycji obdarowywania ko-

biet przez mężczyzn kwiatkiem. W końcu cały rok na okrągło staramy się być dobrymi matkami, żonami, pracownicami, kucharkami i sprzątaczkami, znosimy humory mężczyzn, to jak raz w roku będą miłsi, nie im się nie stanie, a my poczujemy się chociaż trochę dowartościowane.

**Elżbieta:** Mam awersję do takiego święta. Mężczyźni powinni szanować kobiety zawsze i dawać kwiaty bez powodu, bo nas kochają, a nie kalendarzowo, bo wypada, bo inni kupują, albo po to, by zatkać nam na chwilę buzię. Nic to nie zmieni. Szarość dnia i tak nas dopada nawet w Dzień Kobiet, bo musimy pracować, dać mężowi i dzieciom jeść, itp.

**Monika:** Kompletnie nie zależy mi na tym. I tak uważają nas za głupsze, słabsze, no to jeszcze przy okazji mogą nas uważać za próżne i łatwo dające się przekupić, omamić. Pewnie, że kwiaty miła rzecz. Szacunek to też miła rzecz, ale on nam się należy. To musiałoby być z ich strony szczere, ale czy tak jest ?...

**Jurek:** Eee. Dzień Kobiet. To spuścizna komunistów. Mamy urodziny, imieniny, jubileusze, to po co kobietom jeszcze Dzień Kobiet ?

**Dorota:** Widzisz, po ślubie mężczyźni gadają inaczej niż przed ślubem. Teraz Walentynki to święto z Zachodu, Dzień Kobiet to święto ze Wschodu, a tu przecież chodzi o miły gest, o to, by dawać sobie jak najczęściej dowody miłości, sympatii, zrozumienia. Tak

miło jest świętować, czuć niezwykłą atmosferę wokół, choćby dlatego, by łagodzić obyczaje, by czuć się potrzebnym, kochanym i docenianym. Szkoda, że ludzie tak nie potrafią o tym myśleć.

**Piotr:** Ja chcę, żeby był Dzień Kobiet. Lubię kupić ci czasem kwiatka. Bez powodu w dzisiejszych czasach poczytuje się to jako rozrzutność, bo wydaje się pieniądze potrzebne na życie. No chyba, że jest wiosna i lato i można zrywać kwiaty w ogródku czy na łące. Ale tak, to przynajmniej z okazji święta mogę coś ofiarować żonie, mamie, siostrze. Uważam, że kobieta zasługuje na to, by przynajmniej raz w roku pomyśleć o niej, nie jako o matce, jubilatce, solenizantce, pracownicy (tu: listonoszce, lekarce, nauczycielce, itp.), ale właśnie jako o kobiecie: tej delikatnej, ładnej, strojnej, czasem zamyślanej, rozczochranej ...

Cóż mogę więcej dodać do wypowiedzi tych kilku osób ? Każda inna, każda kryje jakąś rację. Mnie się wydaje, że skoro potrafimy przyjmować tradycję zachodu, nie rezygnujemy z tego, co już mamy u siebie. Nie zawsze ważne jest pochodzenie, ale znaczenie, symbol obecnego danego święta. Można próbować tak żyć, aby wszystkie dni były świętem kobiet i mężczyzn. Natomiast na pytanie, czy warto obchodzić „8 Marca” odpowiedzmy sobie sami.

Agata Podłęcka

## Konkurs

## Jaki może być los kina ?

W grudniu ub.r. minęło 100 lat od pierwszego płatnego pokazu filmowego braci Lumière w Paryżu. Bardzo wiele imprez towarzyszyło tym obchodom w formie specjalnych pokazów w kinach, cyklu telewizyjnego „sto na sto”, publikacji książkowych, itp.

Jak minął rok w brzeskim kine „Bałtyk” ? Otóż nasze kino posiada 284 miejsca siedzące i jak na razie jest własnością Wojewódzkiego Ośrodka Kultury (w likwidacji) w Tarnowie i zatrudnia trzyosobową załogę. W związku z rozwojem konkurencyjności (video) i powstawaniem firm sprowadzających i dystrybuujących filmy, brzeskie kino wyświetla filmy firm ITI, Warner, Syrena. Nowości filmowe trafiają na nasz ekran w przeciągu 4 - 5 tygodni od polskiej premiery. Zdarzają się okazje, że film trafia już po pierwszym tygodniu na jednodniowy pokaz. Koszty wypożyczenia filmu są rozliczane na zasadzie udziałów w zyskach między dystrybutorem a właścicielem kina i przedstawiają się w podziale ok. 50 % dla kina, pozostałe wpływy do kasy dystrybutora.

W 1995 roku odbyło się 397 seansów, co

daje statystycznie minimum 1 seans dziennie. Kino odwiedziło 13.653 widzów i to daje 34 osoby na jednym seansie. Największą liczbę widzów zgromadził polski film „Młode Wilki”. Oto filmy które cieszyły się największym powodzeniem :

- Młode Wilki
- Casper
- Król Lew
- Maski
- Forrest Gump
- Wywiad z wampirem
- Leon zawodowiec
- Awantura o Basię

Kierownictwo kina twierdzi, że gdyby raz w miesiącu tylko uczniowie brzeskich szkół średnich odwiedzili kino, nie występowałaby obawa, że w niedługim czasie kino zostanie zlikwidowane ( a jest to jedyna placówka kulturalna tego typu w naszym mieście). Mam nadzieję, że ten rok okaże się lepszy i ilość widzów nie spadnie, ale się powiększy.

B.H.

(-)

Sejmik Samorządowy województwa tarnowskiego ogłosił konkurs dla gmin, którego celem jest rozwój gospodarczy gmin, realizacja inicjatyw gospodarczych, promocja gmin, ochrona środowiska, rozwój oświaty, kultury, sportu i turystyki.

Rada Miejska w Brzesku przyjęła uchwałę o przystąpieniu gminy Brzesko do tego konkursu. Oceniane będą efekty wykorzystywane przez gminę w zakresie promocji gminy, rozwoju przedsiębiorczości, inicjatyw społecznych i gospodarczych gminy, przeciwdziałania bezrobociu, aktywności działań na rzecz ochrony środowiska, rozwoju infrastruktury technicznej, rozwoju oświaty, kultury, sportu i turystyki.

Nagrody ufundowali:

- I. wojewoda tarnowski - 100 tys. zł.,
- II. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej - 80 i 50 tys. zł.,
- III. Sejmik Samorządowy woj. tarnowskiego - 20 tys. zł.,
- IV. Tarnowska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. - 10 tys. zł.



# Dzwony podziemnego miasta

Wśród rozmaitych zabytków pradawnej przeszłości istotną i szczególną kategorię stanowią grodziska czyli pozostałości grodów - obronnych osiedli otoczonych w czasach istnienia palisadami, rozmaicie konstruowanymi wałami obronnymi, fosami nieraz wypełnionymi wodą. Różne były przyczyny budowy grodów, ale znaczna ich większość powstawała w czasach niepokoju, zagrożeń i zbrojnych najazdów. Były zasadniczo dwa okresy wznoszenia grodów. Pierwsze zakładała ludność kultury zwanej łuzicką w końcu epoki brązu (1800 - 700 lat p.n.e.) i pierwszych wiekach epoki żelaza (na pogórzu zwyczajnie fortyfikowania osiedli przetrwały do III - II w. p.n.e.). Po trwającej mniej więcej tysiąc lat przerwie, w której zamieszkiwano wyłącznie nieobronne osady w typie wiosek, następne grody pojawiły się w zupełnie innej sytuacji w okresie wczesnego średniowiecza. Problematyka grodzisk, ich fortyfikowania, zabudowy i funkcji należy do najciekawszych w badaniach nad prahistorycznym i wczesnośredniowiecznym osadnictwem. Obecnie badania archeologiczne grodzisk dostarczają wielu cennych informacji o warunkach życia w przeszłości. Wspomniana zaś szczególność grodzisk jako kategorii zabytków polega na tym, iż zachowane do dziś nasypy wałów, kryjące wewnątrz rozmaite konstrukcje oraz przegłębienia fos są trwałymi elementami krajobrazu kulturowego, ukształtowanego w wyniku działalności przodków i jako takie podlegają ochronie konserwatorskiej.

W odległości kilkunastu kilometrów od Brzeska znajdują się trzy grodziska, pochodzące z burzliwych czasów wczesnego średniowiecza. Są to: leżące najbliżej, tajemnicze z powodu braku ba-

dań grodzisko na Bocheńcu w Jadownikach, jeden z najświetniejszych choć też całkowicie nieznany, kasztelański Wojnicz oraz niezwykle atrakcyjny, pięknie położony nad rozległą doliną Dunajca, obiekt w Zawadzie Lanckorońskiej nieopodal Zakliczyna. O tym ostatnim będzie dzisiejsza archeologiczna opowieść.

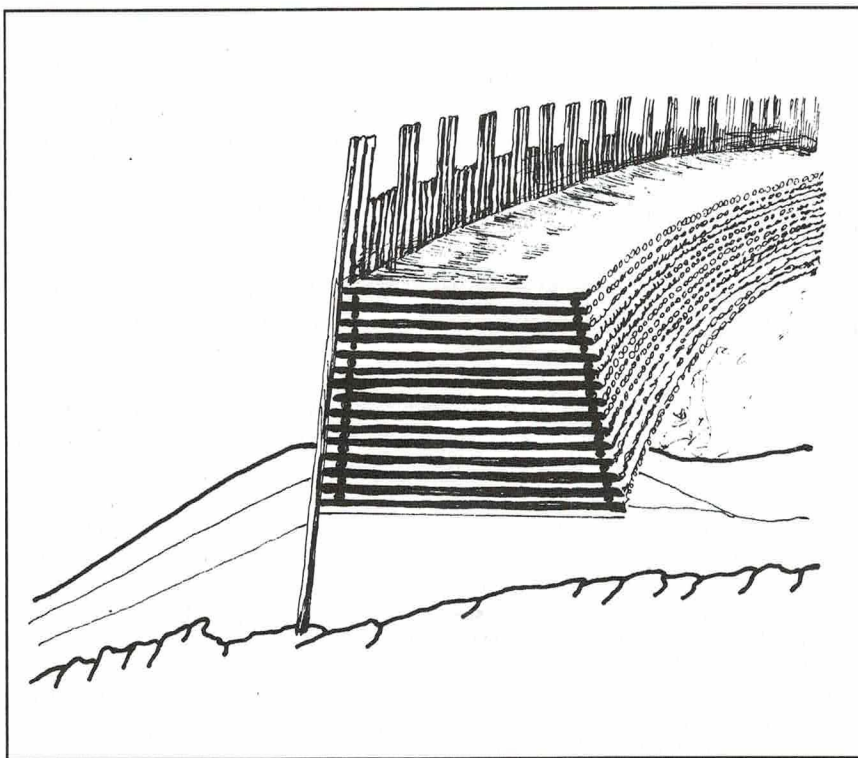
Grodziska - podobnie jak pochodzące z późniejszych epok zamczyska - trwając przez wieki jako trwałe i istotne elementy krajobrazu budziły zrozumiałe zainteresowanie nie tylko badaczy i miłośników przeszłości, ale również szerokich rzesz ludności. Zainteresowanie to objawiało się bardzo różnie, a zaowocowało m.in. powstaniem i trwaniem w świadomości kolejnych pokoleń legend i podań, traktujących o tajemnych lochach, ukrytych skarbach, miastach, które zapaść się miały pod ziemię. Ten ostatni wariant legendy trwał wśród mieszkańców okolic grodziska w Zawadzie. Zgodnie z nią na polach zwa-

nocny Poniedziałek dobiega głos bijących dzwonów. Usłyszeć go mogą jednak tylko wybrani, ci, których serca są szlachetne i wolne od grzechu. Ponieważ nadchodzi właśnie w Zawadzie Lanckorońskiej czas bicia podziemnych dzwonów, tłumaczy to powstanie tego tekstu.

Grodzisko w Zawadzie składa się z dwu ufortyfikowanych części, zajmujących sąsiednie wzgórza. Bliżej Dunajca leży mniejsza część obiektu, zwana „Zamczyskiem”, której powierzchnia wynosi około 1, 5 ha. Tą właściwą część grodu otaczają podwójne wały obronne, uzupełnione od strony północnej dodatkowym wałem zaporowym. Od strony północno-wschodniej, po przeciwległej stronie niewielkiej doliny, znajduje się rozległe „Mieścisko” o powierzchni ponad 5 ha. Ta część założenia otoczona jest pojedynczym wałem, który na niewielkim odcinku został częściowo zniszczony.

Grodzisko w Zawadzie Lanckorońskiej miało to szczęście, iż od ponad stulecia dokonywano tu przy różnych okazjach ciekawych odkryć, a te mobilizowały archeologów do prowadzenia badań. Pierwsze informacje o znaleziskach na tym terenie podał przed ponad stuleciem Szczepny Morawski w „Prasłowianach i Pralotwie”. Jest to n a w i a s e m mówiąc mało chwalebna wiadomość o wykopywaniu na terenie grodziska rozmaitych przedmiotów z brązu, które były skupowane i niszczone przez zegarmistrza w Zakliczynie. W początkach obecnego wieku grodzisko odwiedzali pierwsi

badacze założeń obronnych: Franciszek Bujak, Włodzimierz Demetrykiewicz i Michał Wawrzeniecki, nieco później również Józef Żurowski. Plonem wizyt w Zawadzie były pierwsze plany i opisy grodziska, które wynikiem erozji i procesów stokowych ulegało w tym czasie ni-



Rekonstrukcja wału przekładkowego według G. Leńczyka

nych „Zamczysko” i „Mieścisko” istnieć miało dawno, dawno temu (jak to w legendzie) potężne miasto, którego mieszkańcy, powodowani chciwością, pracowali nawet w niedzielę. Spotkał ich za karę okrutny los: miasto zapaść się miało pod ziemię, skąd do dziś w Wielka-



szczeniu. W roku 1925 Jacek Malczewski, spędzający sporo czasu i tworzący w nieodległych Lusławicach, przekazał do zbiorów krakowskiego Muzeum Archeologicznego znaleziony na grodzisku topór żelazny. W roku 1932 gospodarz Feliks Łyczko, właściciel części pól „Zamczyska” wykopał ukryty w glinianym garnku skarb ozdób srebrnych i szklanych. W latach 1938 i 1939 przeprowadzano na grodzisku zakrojone na szeroką skalę badania wykopaliskowe, którymi kierowali najwybitniejsi wówczas specjaliści badań architektury obronnej: Gabriel Leńczyk i Rudolf Jamka. Główną uwagę w trakcie wykopalisk poświęcono rozpoznaniu umocnień obronnych „Zamczyska”, przecinając wały 11 wykopami o długości nawet ponad 50 m. Wybuch wojny przerwał badania, stąd w minimalnym tylko stopniu poznano zabudowę wnętrza grodu.

Po II wojnie światowej trwała dobra passa gospodarza Łyczki. W 1946 r. wykopał on na „Zamczysku” drugi skarb, skład którego wchodziło 10 grzywnien siekieropodobnych, spoczywających pod dużym kamieniem i ułożonych po kierunku wschód-zachód. Grzywny takie, zwane również płacidłami, pełniły funkcję prądawnego pieniądza przedmiotowego (przedmonetarnego). W następnych latach badania elektrooporowe i wykopaliskowe na grodzisku prowadzili badacze z Karpackiej Ekspedycji Archeologicznej oddziału krakowskiego PAN. Ostatni etap poznawania grodziska miał miejsce w roku 1993, gdy dr Jacek Poleski z Instytutu Archeologii UJ przeprowadził badania weryfikacyjne umocnień „Zamczyska”.

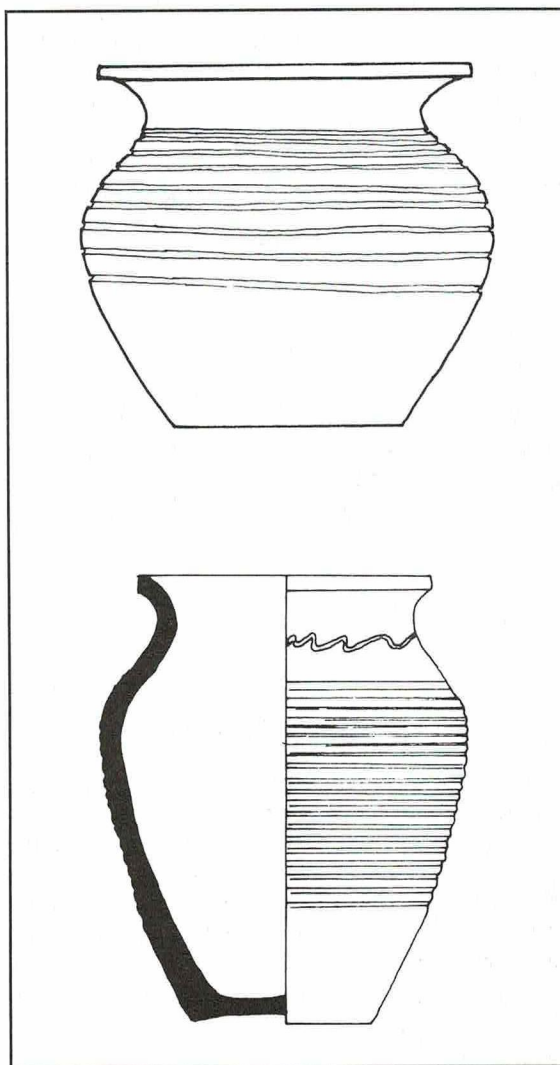
Powstanie grodu w Zawadzie Lancorońskiej w okresie wczesnego średniowiecza wynikało z niezwykle złożonych i barwnych wydarzeń, związanych z istnieniem pierwszego na ziemiach polskich państwa, zwanego państwem Wiślan. Jego istnienie potwierdzają zachowane sprzed ponad tysiąclecia dokumenty. Najwięcej informacji przynosi powstały w 885/886 r. „Żywot Metodego”, sławiący zasługi jednego z misjonarzy Słowian, wśród których znalazło się bezbłędne przepowiedzenie pogańskiemu księciu silnemu wielce, a siedzącemu u Wiślan - tragicznego końca, o ile nie zaprzestanie szyskanowania chrześcijan po południowej stronie Karpat. O państwie Wiślan informuje też wykonany w Bawarii na polecenie króla Ludwika Niemca „Opis grodów i terytoriów z północnej strony Dunaju” zwany w skrócie „Geografem Bawarskim” oraz „Opis Germanii” króla angielskiego Alfreda Wielkiego (879 - 901). Na pod-

stawie informacji z tych dokumentów jeszcze w XIX w. historycy sformułowali koncepcję istnienia w IX i samym początku X w. państwa Wiślan, które obejmować miało tereny późniejszej Ziemi Krakowskiej i Sandomierskiej, południo

końcu I tysiąclecia, według kronikarza Kosmasa, dopiero po śmierci króla czeskiego Bolesława II w lutym, 999 r. W roku 1000 na zjeździe gnieźnieńskim Kraków stał się jedną z polskich stolic biskupich, musiał więc być już wówczas ważnym ośrodkiem monarchii piastowskiej.

Tło powstania grodu w Zawadzie Lancorońskiej było jak widać powiązane z istotnymi wydarzeniami ojczyściej i europejskiej historii. Przed ponad 30 laty Andrzej Żaki, wybitny badacz archeologii Małopolski, sformułował pogląd o istnieniu związanej z państwem Wiślan organizacji grodowej, a wchodzące w jej skład wielkie, wieloczołnowe grody o powierzchni nawet kilkunastu hektarów, nazwał „wiślańskimi”. Koncepcja istnienia wiślańskich grodów została przedstawiona na marginesie publikacji skarbu grzywnien z „naszej Zawady”.

Wczesnośredniowieczny gród w Zawadzie Lancorońskiej składał się z dwu ufortyfikowanych części: „Zamczyska” i „Mieściska”. Nie ma zgodności co do wzajemnej relacji obu tych części: zdaniem części badaczy rozległe „Mieścisko” pełniło funkcję pogrodzia względem grodu właściwego, znajdującego się na wyżej położonym „Zamczysku”, według innych oba człony miały być równorzędnymi elementami zespołu osadniczego. Wały otaczające obie części grodu miały



Wczesnośredniowieczne garnki z grodziska

wej Lubelszczyzny i najprawdopodobniej Górnego Śląska. Dzieje tego pierwszego na ziemiach polskich państwa zostały zakończone najprawdopodobniej podbojem przez Wielkie Morawy w czasach Świętopełka I (871 - 895). Z podbojem tym wiązać się mogło wprowadzenie chrześcijaństwa nad górną Wisłą już w tym czasie, kilkadziesiąt lat przed oficjalnym chrztem Polski. Po upadku w 906 r. Państwa Wielkomorawskiego ziemie nad górną Wisłą odzyskały niezależność. Ale nie trwała ona długo: już około połowy X w. państwo czeskie pod rządami Przemyślidów opanowało Śląsk i dawne tereny wiślańskie. Ziemie te weszły w skład państwa Piastów w samym

końcu I tysiąclecia, według kronikarza Kosmasa, dopiero po śmierci króla czeskiego Bolesława II w lutym, 999 r. W roku 1000 na zjeździe gnieźnieńskim Kraków stał się jedną z polskich stolic biskupich, musiał więc być już wówczas ważnym ośrodkiem monarchii piastowskiej. Tło powstania grodu w Zawadzie Lancorońskiej było jak widać powiązane z istotnymi wydarzeniami ojczyściej i europejskiej historii. Przed ponad 30 laty Andrzej Żaki, wybitny badacz archeologii Małopolski, sformułował pogląd o istnieniu związanej z państwem Wiślan organizacji grodowej, a wchodzące w jej skład wielkie, wieloczołnowe grody o powierzchni nawet kilkunastu hektarów, nazwał „wiślańskimi”. Koncepcja istnienia wiślańskich grodów została przedstawiona na marginesie publikacji skarbu grzywnien z „naszej Zawady”. Wczesnośredniowieczny gród w Zawadzie Lancorońskiej składał się z dwu ufortyfikowanych części: „Zamczyska” i „Mieściska”. Nie ma zgodności co do wzajemnej relacji obu tych części: zdaniem części badaczy rozległe „Mieścisko” pełniło funkcję pogrodzia względem grodu właściwego, znajdującego się na wyżej położonym „Zamczysku”, według innych oba człony miały być równorzędnymi elementami zespołu osadniczego. Wały otaczające obie części grodu miały



warstw bierwion, co przy ich średnicy około 20 cm pozwala przyjąć, iż wał posiadał około 5 m wysokości. Od strony zewnętrznej wał przekładkowy wzmacniała palisada. Podobną konstrukcję posiadał zbadany w znacznie mniejszym stopniu wał „Mieściska”, gdzie odkryto 9 warstw bierwion i 4 poziomy podłużnych legarów.

W wale otaczającym „Zamczysko” znajdowały się dwie bramy. Lepiej zachowana brama zachodnia posiadała dwa wejścia szerokości 1,3 i 2,0 m, a wieńczyła ją do wysokości korony wału

są pozostałości budynku wzniesionego w konstrukcji słupowej na planie kwadratu o boku 3,8 m. Pośrodku tego domostwa znajdowało się ułożone z kamieni palenisko, a część zachodnią obiektu zajmowała warstwa bruku z nieregularnych, niewielkich kamieni. Pozwala to przypuszczać, iż odsłonięty w trakcie wykopalisk budynek mógł pełnić funkcję łaźni.

Na szczególną uwagę wśród wielu odkryć w zawadzie Lanckorońskiej zasługują dwa skarby, odkryte na terenie „Zamczyska”. W glinianym garn-

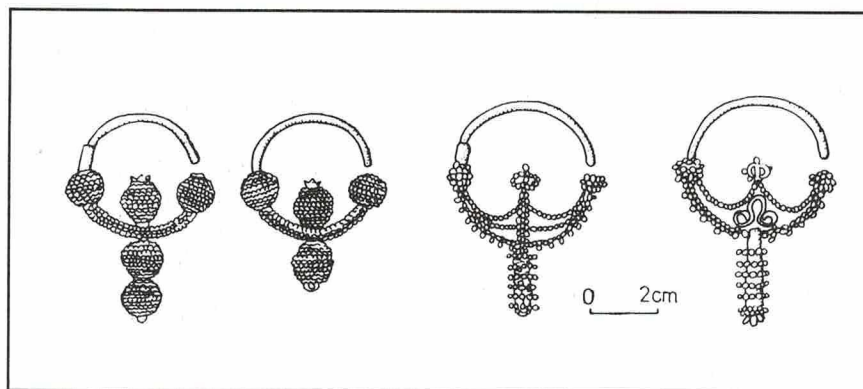
blikacji, a w wyniku wieloletniej dyskusji ustalono jego chronologię na drugą połowę IX w. (najpewniej sam koniec IX w.). Ozdoby wchodzące w skład znaleziska wykazują południowe, wielkomorawskie lub bizantyjskie nawiązania. Z podanym datowaniem i analogiami skarbu srebrnego doskonale koresponduje charakter drugiego, żelaznego skarbu - grzywnien siekieropodobnych. Nawiasem mówiąc te 10 grzywnien przez długi czas było największą ilością tych zabytków z ziem polskich. Dopiero „żelazny skarb stulecia” odkryty przed kilku laty przy ul. Kanoniczej 13 w Krakowie, gdzie znaleziono aż 4212 okazów z pierwszej połowy IX w., pozbawił naddunajecki gród palmy pierwszeństwa. A. Żaki określił datowanie skarbu z Zawady na IX - pierwszą połowę X w. Przedmioty te ściśle nawiązują do licznych podobnych znalezisk z terenu Moraw. Oba skarby z Zawady Lanckorońskiej dowodzą kontaktów ludności zamieszkującej ziemie po północnej stronie Karpat z terenami Państwa Wielkomorawskiego. Charakter i zakres wzajemnych związków dalekie są od jednoznacznego rozstrzygnięcia. Ważnymi argumentami w dyskusji są na pewno ukryte w okresie niepokoju lub bezpośredniego zagrożenia skarby, znalezione w warstwie kulturowej groty strzał skierowane ostrzami ku wnętrzu grodu czy fakt zniszczenia potężnego, znakomicie bronionego założenia w wyniku pożaru. W świetle dotychczasowych ustaleń przyjąć można, iż gród

istniał do przełomu X/XI w. lub najdalej do połowy XI w., a jego koniec związany jest z pożarem, który strawił drewnianą zabudowę i zniszczył wały.

Pamięć o obronnym miejscu przetrwała przez wieki, a jej wyrazem jest choćby nazwa „Zamczysko”. Widoczne nasypy wałów i znajdowane przy różnych okazach przedmioty o nieraz zastanawiają-

cych kształtach przyczyniły się do powstania wśród mieszkańców okolicznych wsi opowieści o potężnym mieście, które miało się zapaść pod ziemię wśród malowniczych, naddunajskich wzgórz.

**Jerzy Okoński**

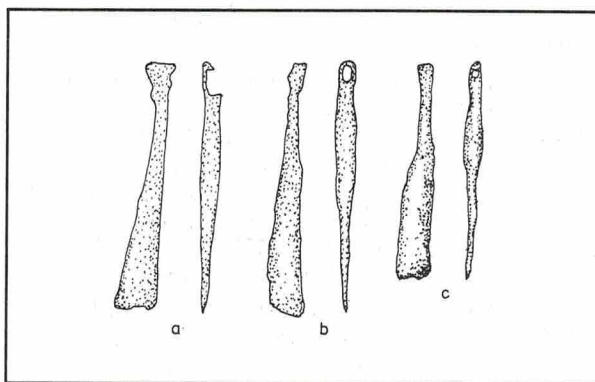


Srebrne zausznicze z Zawady Lanckorońskiej

komora strażnicza. Ściany boczne bram tworzyły palisady z niekorowanymi pni o średnicy 25 - 40 cm. Wejścia zamykały drewniane wierzaje na czopach, a blokowano je najpewniej poprzeczną belką.

Pozostałością mieszkańców grodu na „Zamczysku” jest tak zwana warstwa kulturowa - poziom próchnicy i spalenizny zawierającej grudy wypalanej gliny (tzw. polepy), kości, przepalone kamienie i przede wszystkim wielką ilość fragmentów typowych dla czasu istnienia grodu garnków glinianych. Są one wykonane z gliny, do której dodano piasek, okruszy tłuczonych kamieni, zmielone na żarnach skorupy innych naczyń. Te wczesnośredniowieczne garnki były obtaczane na kole garncarskim, a są pięknie zdobione motywem rytych w glinie poziomych żłobków, linii falistej, występującej pojedynczo lub wykonanych grzebykiem wielokrotnych wstęg, różnymi odciskami i nacięciami. Z warstwy kulturowej „Zamczyska” pochodzą również rozmaite groty strzał łuku, żelazne noże i fragmenty dalszych, zniszczonych i trudnych do identyfikacji przedmiotów żelaznych. Pozostałości zabudowy mieszkalnej odkryto na „Mieścisku”. Szczególnie ciekawe

ku wykopany przez gospodarza Łyczkę w 1932 r. znajdowała się uszkodzona srebrna lunula, 7 dużych srebrnych paciorków z blachy, 23 zausznicze czterech typów (m.in. szczególnie charakterystyczne dla kultury Wielkiej Morawy malinowate) oraz 47 szklanych paciorków ze śladami sre-



Grzywny siekieropodobne z „Zamczyska”

brzenia lub złocenia. Bogactwo skarbu srebrnego było pewnie jeszcze większe, gdyż znalazca doprowadził do rozproszenia odkrycia i nie wiadomo czy określną drogą do muzealnych zbiorów trafiła całość znaleziska. Skarb ten był przedmiotem kilku pu-



# Sang et or



Arnold Sowinski

Kelner krzątający się po małej restauracji w centrum Lens od czasu do czasu rzuca roztargnione spojrzenie w kąt sali. Bo tam przy stoliku siedzi legenda tego górniczego miasteczka z północy Francji, Arnold Sowinski. Niegdyś bramkarz, potem trener, który wprowadził RC Lens na euro-

pejskie salony, jest kimś bardzo ważnym w miejscowości, w której futbol jest wszystkim. Czerwono-żółty wystrój restauracji jest doskonałym tłem dla człowieka, który na stałe wkomponował te żywe kolory w swój życiorys. Są to barwy Racing Club de Lens : sang et or, czyli - krew i złoto. Jak zasługa, to i nagroda, jak lata pracy w klubie, to i miłość kibiców. Arnold Sowinski, człowiek twardy i energiczny.

(„Piłka Nożna”, 16 stycznia '96)

Kiedy w grudniu ub.r. otrzymałem zaproszenie na styczniowe europejskie spotkanie kolekcjonerów w Antwerpii, nie byłem zbytnio zadowolony. Wszak nie brałem pod uwagę wyjazdu o tej porze roku. Niska temperatura i siarzyste mrozy tegorocznej zimy nie były dodatkowym atutem, aby wlec się na zachodni koniec Europy. Poza tym - znowu sam ?

„Temat” zupełnie by upadł, gdyby nie aprobata wspólnego wyjazdu mojego serdecznego kolegi. Z Ryśkiem znamy się kilkanaście lat. Mimo iż mieszkaliśmy oddaleni od siebie jedynie kilka kilometrów, gdyby nie wspólne zainteresowania, nie znalazłbyśmy się do dzisiaj. To chyba jeden z niezliczonych „szaleńców” takich jak ja. Przemierzył za polskimi drużynami i reprezentacją pół Europy, m.in. Wembley, Parc des Princes i inne miejsca. Dobry i uczynny kolega, chociaż po dzień dzisiejszy wypominam mu, że nie pojechał ze mną na Superpuchar do Mediolanu.

Gdy w Polsce żegnaliśmy się z kilkunastopiętniowym mrozem, Antwerpia przywitała nas dodatnią temperaturą. Wszak to normalne tutaj o tej porze roku.

Spotkanie z czołowymi kolekcjonerami Europy, w tym z kilkoma moimi znajomymi, utwierdziło mnie w przekonaniu, że warto było tutaj przyjechać. Wypchane po brzegi dwiema walizkami piłkarskich suwenirów dały możliwość wymiany na interesujące mnie pozycje. Oczywiście prym wiodły odznaki, główny profil mojej kolekcji. Wszyscy zadowoleni z dokonanych transakcji, żegnając się, już teraz umawialiśmy

się na czerwcowe spotkanie w Anglii, podczas trwających tam piłkarskich Mistrzostw Europy.

Mając do wykorzystania jeszcze kilka dni pobytu, skorzystaliśmy z zaproszenia mojego przyjaciela Jacques'a Ple' - Francuza mieszkającego w Lille.

Utrzymując z nim kontakt przez wiele lat nigdy nie mogłem zrozumieć faktu, że pracując i mieszkając w stolicy departamentu NORD (Lille - czwarte po Paryżu, Lyonie, Marsylii co do wielkości miasto Francji, duże skupisko Polaków - przyp. aut.) kibicuje drużynie z innego miasta, mając pod nosem drużynę z Premier Division. Szybko zrozumiałem zasiadając na Stade Felix Bollaert, gdzie na co dzień rozgrywa swe mecze RACING CLUB LENS, lokalny rywal Olympique Lille (Lens - czterdziestotysięczne miasto, oddalone 30 km od Lille). Natychmiast poczułem żal, że to nie Widzew Łódź, a Czernomorec Odessa mógł zetknąć się z czerwono - żółtymi w obecnej edycji Pucharu UEFA.

Prowincjonalne miasteczko, 45 - cio tysięczny stadion (obecnie w rozbudowie), wielka drużyna i ... wspaniali kibice. Niepowtarzalna atmosfera, niczym z wielkich piłkarskich aren. Sprawa bardzo istotna - bezpieczeństwo i kultura, to zjawisko na polskich stadionach mało znane. Tym razem Lens jedynie zremisowało bezbramkowo z Nice, lecz w dalszym ciągu znajduje się w czołówce ligi francuskiej.

W ostatnich kilkudziesięciu latach w Lens grało wielu wspaniałych polskich piłkarzy. Oprócz wspomnianego już Amolda Sowinskiego barwy RC Lens reprezentowali : Faber, Grzegorzcyk, Maculewicz, Marx, Ogaza i w ostatnich latach Tarasiewicz, chociaż ten ostatni wskutek wielu kontuzji, z małym skutkiem. Można zaryzykować wręcz stwierdzenie - fran-

osialiśmy dużo więcej. Wystarczy tylko wspomnieć : Szarmach, Janas, Matysik ...

Stadion FELIX - BOLLAERT ulega modernizacji i powiększeniu w związku ze zbliżającymi się Mistrzostwami Świata - France '98. Będzie po raz pierwszy areną Coupe du Mon-



Dwaj Polacy "w barwach Lens"  
Jacek Hołysz i Ryszard Galka.

de. Być może z udziałem Polaków ? Oby ... Nigdy nie byłem naocznym świadkiem meczów o Puchar Świata, chociaż Italia '90 dosłownie otarła mi się o nos. Pozostaje mi mieć nadzieję na Francję, być może będą to pierwsze w moim życiu „prawdziwe” Mistrzostwa Świata ...



Autor tekstu wraz z kolekcjonerami z Niemiec, Belgii, Francji i Włoch.

cuski klub, z polskim rodowodem. Śmiem twierdzić, że w drugim „polskim” AJAUXERRE nie grało tylu Polaków. Różnice zauważam jednak w tym, że na arenie międzynarodowej

**Jacek Hołysz**  
Prezes  
Stowarzyszenia Kolekcjonerów  
Odznak Sportowych



# "Wieczór Seniora" w Sterkowcu

W sobotę 3 lutego 1996 r. w Domu Kultury w Sterkowcu odbył się organizowany już po raz trzeci „Wieczór Seniora”. Jest to wydarzenie, które zostało przyjęte życzliwie przez miejscowe środowisko i stało się pewną tradycją okresu karnawałowego.

„Wieczór Seniora” zorganizowała Rada Sołecka wsi Sterkowiec, Koło Gospodyń i Świetlica Wiejska.

Oprócz zaproszonych Seniorów, uroczystość uświetnili swoją obecno-



ny przez przemiłą i życzliwą p. Reginę Głuszak.

Zespół tańczył poloneza i dziarskiego krakowiaka, urozmaiconego tańcem i harcami lajkonika, który w barwnym korowodzie sprowadził ze sceny grupę tańczącą.

Miłą niespodzianką były upominki w postaci pantofelków (etui na okulary) wręczone wszystkim gościom. Należy zaznaczyć, że upominki te były wykonane własnoręcznie przez dzieci pod opieką kierowniczkę świetlicy p. Celiny Słowik.

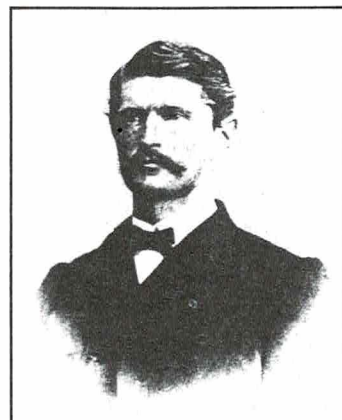
Potem zaczęło się wspólne biesiadowanie przy zastawionych stołach i symbolicznej lampce wina. Do tańca grał miejscowy zespół muzyczny „Roco”.

Duszą towarzystwa był sołtys wsi p. Kazimierz Legutko, który dwoił się i troił, aby wszyscy czuli się dobrze, byli zadowoleni i uśmiechnięci. Prowadzona przez niego zabawa z chusteczką haftowaną zmobilizowała do tańca całą salę, wzbudziła wiele emocji, wzruszeń i przeżyć. Zabawa trwała do białego rana.

M.G.

## PANIE I PANOWIE DĘBNA (XIV)

*Edmund Jastrzębski  
herbu Słepowron*



Starszego syna Józefa Alberta można by chyba nazwać życiowym pechowcem. Bo jak inaczej wytłumaczyć fakt, że zamek w rok po odziedziczeniu przez niego uległ pierwszemu pożarowi, a cztery lata potem następemu o rozmiarach niespotykanych dotąd w historii tego obiektu? W trakcie tego drugiego ognia pochłonął nie tylko wszystkie dachy ale również zachowany do tych czasów piękny gotycki ołtarz. Nieszczęsny spadkobierca zmuszony był poszukiwać niemałych środków na rzecz renowacji swej zrujnowanej siedziby rodowej, nie tak dawno przecież (w połowie XIX w.) odnawianej przez ojca. Zachowało się nawet jego podanie do stosownych władz o zwolnienie z podatku gruntu za rok 1867 na pokrycie pierwszych kosztów prac budowlanych i zabezpieczających. A dodać należy, że remont zamku ciągnął się niemiłosiernie - przez całe panowanie Edmunda - i dzielił na dwa etapy. Efekty wcześniejszego widoczne były już ok. 1880 roku, z tego czasu pochodzi bowiem litografia zamku z rysunku Napoleona Ordy, na którym widoczne są nowe dachy i tynki pokrywające elewacje. Kolejne prace podejmowane były przed r. 1898, o czym świadczą fotografie wykonywane przez ówczesnego konserwatora zabytków galicyjskich Włodzimierza Demetrykiewicza. W wymienionym wyżej roku właściciel budowli pozbył się wszelkich ziemskich kłopotów, bo zmarł na zapalenie płuc w końcowych dniach grudnia. Jego śmierci towarzyszyła zresztą atmosfera sporego skandalu, gdyż skłócony z miejscowym proboszczem ks. Janem Kantym Bobczyńskim na punkcie różnicy poglądów na tle planowanego remontu kościoła dębińskiego nie chciał nawet słyszeć o przybyciu tego kapłana do siebie z ostatnią posługą. Zarówno ta sprawa, komentowana na łamach Kroniki Parafialnej jak i inne przekazy dowodziły despotycznego, porywczego charakteru pana Edmunda, któremu cnota ustepliwości nie była zupełnie znana. Tych jego przywar trudno się dopatrzeć na przechowywanej w zbiorach zamkowego muzeum fotografii, na której jako młody i przystojny człowiek wygląda całkiem sympatycznie (fot.).

Lidia Luchter - Krupińska



ścią: ksiądz prałat Władysław Bielato-wicz, dyrektor MOK-u p. Jerzy Wyczęsany, przedstawiciele Urzędu Miasta, dyrektor szkoły podstawowej p. Adam Zydrón.

Nad zdrowiem Seniorów czuwała zaproszona przez gospodarzy pani dr Ewa Brzezińska.

W części artystycznej wystąpił świetlicowy zespół recytatorski z programem poetyckim poświęconym babciom i dziadkom oraz nowo powstały zespół tańeczny” (jeszcze bez nazwy) prowadzo-



## Oficerowie Wojska Polskiego zamordowani przez NKWD

### Ppor. rez. piech. dr Józef Jakubowski (1901 - 1940)



*Ppor. J. Jakubowski*

Ppor. rez. dr filozofii Józef Władysław Jakubowski, syn Jana, uczestnik wojny polsko - bolszewickiej i kampanii wrześniowej 1939 r., urodził się dnia 22 stycznia 1901 roku w Jasieniu koło Brzeska, w rodzinie chłopskiej. Po ukończeniu gimnazjum w listopadzie 1918 r. wstąpił ochotniczo w szeregi Wojska Polskiego. Od 15 sierpnia 1919 r. do 16 grudnia 1920 r. przebywał na froncie wojny polsko - bolszewickiej w składzie 16 pp Ziemi Tarnowskiej, który był podporządkowany 4

Armii dowodzonej wówczas przez gen. bryg. inż. Mieczysława Norwida - Neugebauera. W czasie pełnienia służby wojskowej ukończył kurs podoficerów kancelaryjnych przy Oddziale V 4 Armii i awansował do stopnia kpr. pchor. WP.

Po zakończonej wojnie powrócił do rodziny w Jasieniu, a w 1921 r. rozpoczął studia wyższe. Absolwent Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dyplom doktora filozofii otrzymał 11 maja 1928 r. Wcześniej w dniu 14 lutego 1927 r. awansowany został przez Ministra Spraw Wojskowych marszałka Józefa Piłsudskiego do stopnia podporucznika rez. WP w korpusie osobowym oficerów piechoty ze starszeństwem od 1 lipca 1925 r., z przydziałem mobilizacyjnym do 16 pp Ziemi Tarnowskiej w Tarnowie. Ćwiczenia wojskowe odbywał w Szkole Podchorążych Rez. Piech. w Zambrowie i 16 pp w Tarnowie. Pracę w szkolnictwie średnim podjął zaraz po ukończeniu studiów w Państwowym Gimnazjum Klasycznym w Królewskiej Hucie (obecnie Chorzów). W połowie 1933 r. specjalizację historyczną uzupełnił przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w Poznaniu dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich o przedmioty: geografii i geologii. Z regionem śląskim związał się na wiele lat, gdzie w listopadzie 1933 r. zawarł związek

małżeński z Małgorzatą Nawarówną (1906 - 1952). Jedynym ich dzieckiem jest urodzona w 1934 roku Danuta Szymańska, absolwentka orientalistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

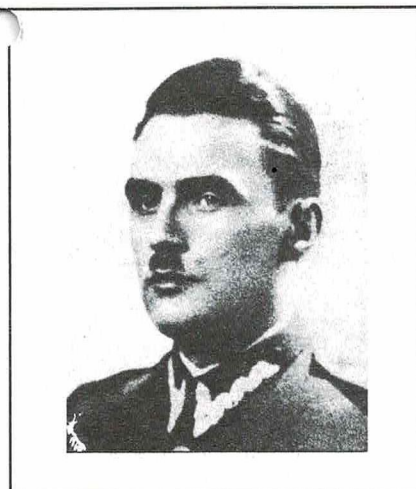
Po „przyłączeniu” Zaolzia do Polski ppor. rez. dr Józef Władysław Jakubowski objął stanowisko dyrektora gimnazjum w Nowym Boguminie i pozostawał na tym stanowisku do września 1939 r. W pierwszych dniach września tego roku został zmobilizowany do organizowanego na bazie 16 pp w Tarnowie Ośrodka Zapasowego, w składzie którego odbył kampanię wrześniową od rejonu Tarnowa po Lwów. Po 17 września 1939 r. został na tych terenach wzięty do niewoli sowieckiej i osadzony w obozie jenieckim w Kozielsku. Kierował z Kozielska korespondencję do rodziny za pośrednictwem brata Antoniego, zamieszkałego w Jasieniu koło Brzeska.

W dniu 13 kwietnia 1940 r. został przetransportowany z Kozielska do Katynia i zamordowany przez funkcjonariuszy NKWD (lista wywozowa nr 029/3 z dnia 13 kwietnia 1940 r., poz. 10). Lista katyńska nr 03254. W kraju pozostawił żonę Małgorzatę i córkę Danutę.

Odznaczony był Medalem za Wojnę 1918 - 1921.

**Władysław Bartosz**

### Kpt. piech. Tadeusz Wagner (1900 - 1940)



*Kpt. T. Wagner*

Kpt. Tadeusz Wagner, uczestnik wojny polsko - bolszewickiej 1919 - 1920 i kampanii wrześniowej 1939 r., ofiara stalinowskiego NKWD, urodził się 16 kwietnia 1900 roku w Brzesku, jako syn Leopolda i Honoraty. Po ukończeniu gimnazjum (czerwiec 1918 r.) zgłasza się ochotniczo w listopadzie 1918 r. w szeregi Wojska Polskiego. Zostaje skierowany do Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie. Jako podchorąży uczestniczy w walkach z bolszewikami w latach 1919 - 1920. W 1921 roku awansuje do stopnia podporucznika i rozpoczyna służbę zawodową w 81 pp Strzelców Grodzieńskich im. Króla Stefana Batorego w Grodnie (19 DP), gdzie dowodzi plutonem.

Po awansie do stopnia porucznika zostaje przeniesiony na d-cę kompanii do 18 pp w Skierniewicach (26 DP). Od 1929 r. pełni służbę w 28 pp Strzelców Kaniowskich w Łodzi (10 DP). W 1934 r. awansuje do stopnia kapi-

tana na stanowisku d-cy pułkowej szkoły podoficerskiej. W 1938 r. jest przeniesiony do służby intendenckiej w DOK IV Łódź. We wrześniu 1939 r. ewakuuje się w kierunku wschodnim. Po 17 września zostaje wzięty do niewoli sowieckiej w rejonie Lwowa i osadzony w obozie jenieckim w Starobielsku na Ukrainie, gdzie przebywa do wiosny 1940 r. W kwietniu 1940 r. zostaje wraz z innymi oficerami przetransportowany ze Starobielska do siedziby NKWD w Charkowie i zamordowany. Nazwisko jego figuruje w wykazie NKWD, jeńców - oficerów polskich obozu w Starobielsku, poz. 436.

Idąc na wojnę pozostawił żonę Jadwigę i 2-letnią córkę Barbarę, które po wojnie zamieszkały w Olsztynie.

Odznaczony był Medalem X-lecia Odzyskanej Niepodległości, Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem za Wojnę 1918 - 1920.

**Władysław Bartosz**



## Wiosenne dymy nad miastami i polami

W ostatnich latach wytworzył się zwyczaj wypalania traw na skarpach rowów przydrożnych, melioracyjnych, na różnych nieużytkach, a nawet na niewykoszonych łąkach. Mimo, iż prawo tego zakazuje, zjawisko to przybiera coraz większe rozmiary. Skoro niektórzy ludzie nie mają szacunku dla prawa, winni zastanowić się nad skutkami swojej bezmyślności.

Wypalają skarpy rowów, zwłaszcza wzdłuż uczęszczanych dróg, a szczególnie takich arterii komunikacyjnych jak E - 40, przyczyniamy się do przenoszenia wraz z dymem przeróżnych substancji trujących ze skarp, rowów daleko w pola; podobnie spalając liście z drzew rosnących przy drogach, a zwłaszcza liście z miejskich skwerów zatrzymujących różne trujące pyły. A nie są to obojętne dla zdrowia trucizny. Wiele z nich, np. kadm, ołów, benzopiryny, różne substancje smoliste są przyczyną chorób nowotworowych.

Wypalając użytki zielone niszczymy najwartościowsze z punktu widzenia interesu rolnika gatunki roślinności: trawy rozłogowe, luźnokępkowe, rośliny motylkowe (koniczyna biała), jak również życie biologiczne górnej warstwy gleby, m.in. bakterie tlenowe (aeroby). Stwarzamy jednocześnie korzystne warunki do rozwoju chwastów posiadających system palowy korzenia.

Każdy myślący człowiek, szanujący przyrodę powinien sobie zdawać sprawę, że wypalając trawę, niszczy znajdujące się tam ukryte życie biologiczne - tysiące owadów i innych stworzeń ułożonych w jesieni do snu zimowego, a wiosną jeszcze nie rozbudzonych. Bezmyślna interwencja w prawa przyrody obraca się przeciwko człowiekowi.

Ileż to tysięcy drzewostanów spłonęło przez przeniesienie ognia z wypalanych traw do lasu, zwłaszcza w okresie lata 1993 r. podczas wielkiej suszy. Ile zabudowań gospodarskich spłonęło, ile ludzi uległo śmiertelnemu poparzeniu!

Stanisław Bartecki

## Zasady wypalania słomy i pozostałości roślinnych na polach uprawnych

Zarząd Miasta Brzeska podaje do wiadomości mieszkańców gminy Brzesko treść uchwały Rady Miejskiej z dnia 28 grudnia 1995r. w sprawie wypalania słomy i pozostałości roślinnych na polach uprawnych.

### I. Postanowienia ogólne

#### § 1.

1. Wypalanie słomy i pozostałości roślinnych na polach uprawnych zwane dalej „czynnościami wypalania” jest dopuszczalne w odległości co najmniej:

- a) 100 m od lasów oraz zboża na pniu,
- b) 100 m od dróg publicznych i torów kolejowych, instalacji gazowej i kanalizacyjnej,

- c) 30 m od urządzeń i przewodów elektrycznych.
2. Właściciel, użytkownik, dzierżawca gruntu, na którym dokonywana jest czynność wypalania, obowiązany jest do zapewnienia stałego nadzoru miejsca wypalania i ponosi odpowiedzialność za ewentualne skutki tych czynności.
  3. Czynność wypalania należy wykonywać w sposób nie powodujący zakłóceń w ruchu drogowym.
  4. Zabrania się wykonywania czynności wypalania:
    - a) w dwóch i więcej miejscach jednocześnie,
    - b) w przypadku ogłoszenia na terenie gminy stanu klęski żywiołowej,
    - c) w niesprzyjających warunkach pogodowych (długotrwała susza, silny wiatr).
  5. Zakaz dokonywania czynności wypalania może wprowadzić również burmistrz gminy w uzgodnieniu z komendantem rejonowym Państwowej Straży Pożarnej w przypadku innych okoliczności niż wymienione w § 1 pkt. 4. lit. a, b, c.

### II. Warunki bezpieczeństwa na miejscu wypalania

#### § 2.

1. Czynność wypalania powinna być wykonywana na gruncie i podłożach niepalnych.
2. Wokół wyznaczonych miejsc wypalania należy wykonać i utrzymać zmineralizowaną powierzchnię o szerokości co najmniej 2 m w odległości od ich obrysu, pozbawioną materiałów palnych.
3. W odległości 10 m, od miejsca gdzie wykonuje się czynność wypalania, powinien znajdować się sprzęt umożliwiający skuteczną likwidację wszelkich źródeł pożaru.
4. Zamiast podręcznego sprzętu gaśniczego miejsce wypalania może na warunkach ustalonych między zainteresowanymi stronami nadzorować jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej. Nadzór jednostki OSP nie zwalnia właściciela (użytkownika, dzierżawcy, zarządcy) gruntu od odpowiedzialności określonej w § 1. pkt. 2 uchwały.

### III. Organizacja wypalania

#### § 3.

1. Przed rozpoczęciem czynności wypalania właściciel, użytkownik, zarządca, dzierżawca gruntu jest obowiązany:

- a) ocenić zagrożenie pożarowe w rejonie, w którym wypalanie będzie wykonywane (długotrwała susza, silny wiatr),
  - b) w przypadku nieobecności wyznaczyć osobę odpowiedzialną za zabezpieczenie miejsca wypalania,
  - c) nie używać materiałów niebezpiecznych pożarowo do zapalania i rozniecania słomy i pozostałości roślinnych,
  - d) zawiadomić miejscową jednostkę OSP, tj. naczelnika, zastępcę naczelnika lub kierownicę, a w miejscowościach, w których nie ma OSP - sołtysa.
2. W celu przeprowadzenia czynności wypalania w przypadku wózki słomy i pozostałości roślinnych należy wyznaczyć miejsce o pow. nie większej niż 10 m kw. Zgromadzona słoma i pozostałości roślinne nie mogą być składowane na wysokości powyżej

1m od poziomu terenu.

3. Wypalanie słomy pokombajnowej oraz innych pozostałości roślinnych (bez wózki) może odbywać się na obszarze do 2500 m kw.
4. Czynność wypalania może być prowadzona na obszarze większym niż podany w pkt. 2 i 3 pod warunkiem podziału terenu na sektory. Wielkość jednego sektora nie może przekraczać norm ustalonych w pkt. 2 i 3, a granice poszczególnych sektorów muszą mieć zmineralizowaną powierzchnię pozbawioną materiałów palnych.
5. Wypalanie może odbywać się tylko w jednym sektorze.

Wypalanie następnych sektorów może być prowadzone po uprzednim zakończeniu wypalania w sektorze poprzednim i całkowitym wygaszeniu ognia.

6. Odległość pozostałej słomy i pozostałości roślinnych od miejsca wypalania nie może być mniejsza niż co najmniej 10 m.

### IV. Przepisy karne

#### § 4.

1. Prawo do przeprowadzenia czynności kontrolno - rozpoznawczych z zakresu ochrony przeciwpożarowej mają uprawnieni strażacy pełniący służbę w PSP oraz osoby upoważnione przez MSW zgodnie z art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 24.08.1991r. o ochronie przeciwpożarowej (Dz. U. Nr 81 poz. 351).
2. Osoby, o których mowa w pkt. 1, w przypadku stwierdzenia naruszenia przepisów przeciwpożarowych mają prawo do nakładania grzywny w drodze postępowania mandatowego.

### V. Postanowienia końcowe

#### § 5.

1. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta.
2. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1996 r. po jej uprzednim ogłoszeniu na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim i tablicach ogłoszeń w sołectwach i obowiązuje do odwołania lub wprowadzenia zmian.
3. Treść uchwały przekazuje się również zarządowi wszystkich Ochotniczych Straży Pożarnych w gminie.

Rada Miejska podejmując powyższą uchwałę wypełniła jedynie swój obowiązek wynikający z art. 13 ust. 3 Ustawy o ochronie przeciwpożarowej z dnia 24.08.1991 r. Muszą jej przestrzegać wszyscy, którzy decydują się na wypalanie słomy i resztek roślinnych na polach. Nie oznacza to wcale, że radni uznali wypalanie słomy za racjonalne i gospodarczo uzasadnione.

W kontekście tej uchwały konieczne jest przypomnienie, że wypalanie wierzchniej warstwy gleby i pozostałości roślinnych poza polami uprawnymi jest powyższą ustawą zakazane.

Bez względu na wypalanie roślinności na łąkach, pastwiskach, nieużytkach, rowach, pasach przydrożnych, szlakach kolejowych, w strefie oczeretów i trzcin wprowadziła już Ustawa o ochronie przyrody z dnia 16.10.1991r. Naruszenie tego zakazu zagrożone jest karą aresztu lub grzywny.

E.K.



## KRONIKA STRAŻACKA

Komenda Rejonowa Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku informuje, że w miesiącu styczniu 1996 r. Jednostka Ratowniczo - Gaśnicza PSP w Brzesku interweniowała 14 razy, w tym gaszono 6 pożarów i likwidowano 8 innych miejscowych zagrożeń.

W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego odnotowano spadek liczby pożarów o 2 i wzrost liczby miejscowych zagrożeń o 2 zdarzenia.

Do ciekawszych akcji ratowniczo - gaśniczych zaliczyć należy:

- Pożar budynku mieszkalnego w Jasieniu gm. Brzesko. Pożar powstał w dniu 3 stycznia '96 r. W akcji ratowniczo - gaśniczej uczestniczyły 3 zastępy JRG i 2 zastępy SP. Akcję ratowniczą utrudniał silny mróz i kłopoty z zaopatrzeniem wodnym.

- Również 3 stycznia w Jadownikach powstał pożar w budynku gospodarczym. W działaniach ratowniczo - gaśniczych brały udział 3 zastępy PSP i 1 zastęp OSP.

- W dniu 5 stycznia w miejscowości Wrębia gm. Szczurowa, 1 zastęp PSP i 3 zastępy OSP prowadziły działania gaśnicze przy gaszeniu pożaru budynku gospodarczego.

- W dniu 7 stycznia powstał pożar w budynku mieszkalnym w miejscowości Włoszyn gm. Szczurowa. Akcję gaśniczą prowadził 1 zastęp PSP i 2 zastępy OSP.

- W dniu 23 stycznia spaliła się konstrukcja dachowa na budynku mieszkalnym w miejscowości Jasień gm. Brzesko. Działania gaśnicze prowadziły 3 zastępy PSP i 1 zastęp OSP.

- W dniu 31 stycznia 2 zastępy PSP likwidowały i usuwały skutki wypadku drogowego, jaki wydarzył się na drodze nr 4 w miejscowości Jastew, gm. Dębno. Działania straży polegały na wyciągnięciu samochodu dostawczego z rowu i zabezpieczeniu terenu wypadku.

W związku z faktem, iż 50% przyczyn pożarów powstałych w m-cu styczniu b.r. wiąże się ze złym stanem technicznym urządzeń i instalacji grzewczych oraz brakiem zachowania podstawowych zasad bezpieczeństwa przy obsłudze urządzeń grzewczych, służba kontrolno - rozpoznawcza KR PSP Brzesko zwraca się z apelem o ostrożność przy ogrzewaniu pomieszczeń, zwłaszcza opalanych węglem i drewnem, jednocześnie przypominając o konieczności przeprowadzenia corocznego przeglądu stanu technicznego (przez osoby posiadające stosowne uprawnienia) przewodów kominiowych (dymowych, spalinowych i wentylacyjnych) - art. 62 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. - prawo budowlane oraz usuwania zanieczyszczeń z przewodów dymowych i spalinowych:

- od palenisk opalanych paliwem stałym - co najmniej 4 razy w roku,
- od palenisk opalanych paliwem płynnym i gazowym - co najmniej 2 razy do roku.

(§ 24 rozporządzenia MSW z dnia 3 listopada 1992 r. w sprawie ochrony p. poż. budynków, innych obiektów budowlanych i terenów).

PSP Brzesko

## List do Redakcji

Wiele się słyszy o brzeskiej służbie zdrowia, ale niewiele dobrego. Nie przysparza jej awy takie oto zdarzenie, które miało miejsce tegorocznej zimy, tak obfitej w zachorowania na grypę.

Zakatarzona, z wysoką temperaturą zarejestrowałam się do lekarza, ale ponieważ nie wrócił jeszcze z wizyt domowych, przeniosłam kartę do innego, do którego czekał tylko jeden pacjent. Niestety lekarki w gabinecie nie było. Czekałszy cierpliwie od za 10 dwunasta. W końcu przyszła - dwadzieścia po dwunastej. Nawet przyjechała szybciej niż pana przede mną i znów była gotowa do wyjścia, tym razem chyba do domu, bo zastałam ją w drzwiach od szafy. Miała jeszcze 10 minut dyżuru w gabinecie. Oburzona moim wejściem zaczęła krzyczeć, że mnie nie przyjmie, żebyś szła do kogo innego, bo ona od siódmej pracuje, a w ogóle to nie jest jej rejon!

Pytam, czy tak postępuje lekarz - człowiek, który składał przysięgę Hipokratesa i po-

wołany jest do niesienia pomocy drugiemu człowiekowi? Toż chyba weterynarz ma więcej szacunku dla swoich pacjentów! Nie udało mi się ustalić, ilu ta pani przyjęła w tym dniu pacjentów, gdyż rejestratorka nie chciała tego ujawnić stwierdzając, że nie chce mieć kłopotów, ale chyba lekarka nie mogła być zmęczona, bo zgodnie z relacją innych oczekujących, już od jedenastej była poza gabinetem. To pani jej nie zna? - zagadnęła mnie starszka - ona przecież z tego słynie, wszędzie jest, tylko nie w gabinecie.

- Pewnie! Godziny jej leca, pieniądze weźmie! - dodał gość w zielonej kurtce.

Tylko za co? Lekarka ta zajmuje kierownicze stanowisko. Jaki więc daje przykład? Nie chce się jej pracować, niech zwolni miejsce dla młodszych, zdolnych, którzy chętnie udzielą pomocy tym, którzy się do nich zwracają. Czas się zmieniły, choć widać, nie wszyscy to zauważyli.

A.S.

(nazwisko i adres znane Redakcji)

## KRONIKA POLICYJNA

W nocy z 27/28.01.1996 r. w Brzesku na ul. Kopernika dokonano włamania do pomieszczeń magazynowych „AUTO ZŁOMU” poprzez wyłamanie drzwi wejściowych i kradzież akcesorii samochodowych, a z placu przed budynkiem sprawcy skradli samochód osobowy m-ki Fiat 125 p. Ponadto ci sami sprawcy poprzez zerwanie kłódki zabezpieczającej drzwi wejściowe włamali się do pomieszczenia gospodarczego, gdzie dokonali kradzieży silnika elektrycznego oraz skrzynki z kluczami i narzędziami. W wyniku uzyskanej informacji przez policjantów z KP Borzęcin, sprawcy powyższego włamania zostali zatrzymani w miejscowości Bielcza, gdzie w polach, w naturalnym zagłębieniu terenu rozmontowywali skradziony samochód.

W dniu 30.01.1996 r. w miejscowości Jadowniki na ul. Małopolskiej miał miejsce wypadek drogowy, gdzie kierujący samochodem osobowym m-ki Polonez najechał na leżącego na jezdni B. J., który w wyniku odniesionych obrażeń zmarł w dniu 31.01.96 r. w szpitalu w Brzesku.

W dniu 9.02.1996 r. w miejscowości Słona (gmina Zakliczyn) w Rozlewni Wód Gazowanych TAM s. c. wybuchł piec węglowy centralnego ogrzewania. Podczas tego wybuchu śmierć na miejscu poniósł J. S. mieszkaniec Słonej.

W dniu 17.02.1996 r. w Brzesku na ul. Kopernika miał miejsce wypadek drogowy, gdzie kierujący samochodem osobowym m-ki Fiat 126 p na mokrej i śliskiej nawierzchni wpadł w poślizg doprowadzając do zderzenia z prawidłowo jadącym samochodem m-ki Fiat 126 p. W wyniku wypadku trzy osoby doznały obrażeń ciała.

W dniu 14.02.1996 r. około godziny 11-tej do samotnie zamieszkałej w Brzesku M. M. lat 69 weszło za jej przyzwoleniem dwóch młodych mężczyzn podających się za hydraulików usuwających awarię - wyciek wody, po czym pobili ją, związali i przystąpili do penetracji mieszkania. Z mieszkania skradli pieniądze oraz kilka butelek wina. W wyniku przeprowadzonego bezpośredniego pościgu przez sąsiadów pokrzywdzonej oraz funkcjonariuszy KRP Brzesko zdolano zatrzymać sprawców napadu. Zostali oni tymczasowo aresztowani.

KRP Brzesko



## Po referendum uwłaszczeniowym

W referendum uwłaszczeniowych, które odbyły się 18 lutego 1996 r. do lokali wyborczych w gminie Brzesko stawilo się 10. 857 osób na 24. 243 uprawnionych do głosowania.

A oto jak przedstawiają się wyniki głosowania:

1. W referendum prezydenckim o powszechnym uwłaszczeniu obywateli na pytanie: „Czy jesteś za powszechnym uwłaszczeniem obywateli?” głosów ważnych oddało 10. 621 osób, z czego pozytywnych odpowiedzi udzieliło 10. 288, tj. 96, 86 % ważnie oddanych głosów.

Na kolejne pytania w referendum sejmowym o niektórych kierunkach wykorzystania majątku państwowego pozytywnej odpowiedzi udzielono: 2. Na pytanie: „Czy jesteś za tym, aby zobowiązania wobec emerytów i rencistów oraz pracowników sfery budżetowej, wynikające z orzeczeń TK, były zaspokojone z prywatyzowanego majątku państwowego?” - odpowiedzi na „tak” udzieliło 10. 028 osób, tj. 96, 72 %.

3. Na pytanie: „Czy jesteś za tym, aby część prywatyzowanego majątku państwowego zasilila fundusze emerytalne?” - odpowiedzi pozytywne udzieliło 9. 880 osób, tj. 93, 71 %.

4. Na pytanie: „Czy jesteś za tym, aby zwiększyć

wartość świadczeń udziałowych Narodowych Funduszy Inwestycyjnych (NFI) przez objęcie tym programem dalszych przedsiębiorstw?” - odpowiedzi pozytywnej udzieliło 2. 446 osób, co stanowi 23, 88 %.

5. Na pytanie: „Czy jesteś za uwzględnieniem w programie uwłaszczenia bonów prywatyzacyjnych?” - odpowiedzi pozytywnej udzieliło 9. 565 osób, co stanowi 91, 51 % ważnie oddanych głosów.

Frekwencja wynosiła 44, 8 % i była niewiele niższa niż w woj. tarnowskim (47, 7 %), a znacznie wyższa niż w skali całego kraju (32, 4 %).

A oto, jak przedstawiają się wyniki uzyskane w gminie Brzesko na tle wyników wojewódzkich i krajowych - odpowiedzi pozytywne w %.

Uzyskane wyniki w gminie Brzesko są bardziej zbliżone do wyników krajowych niż wojewódzkich, a w szczególności odpowiedzi na pytania 1, 3 i 4.

Wobec tego, że w referendum wzięło udział mniej niż 50 % uprawnionych do głosowania, nie są one wiążące dla rządu i parlamentu. Rząd nie został więc zobowiązany do przedstawienia odpowiednich projektów ustaw. Mimo to premier W. Cimoszewicz oświadczył, że rząd weźmie pod uwagę jego wyniki, a zwłaszcza punkt w sprawie nierozszerzania Narodowych Funduszy Inwestycyjnych o dalsze przedsiębiorstwa państwowe.

Referendum zakończyło się więc niepowodze-

niem dla ugrupowań prawicowych, które inicjowały i popierały je. Niska frekwencja musi być brana pod uwagę przez władze przy innych referendach.

Budżet referendów, jak podaje prasa, wynosił 47 milionów złotych. Koszt referendów w gminie Brzesko był wyższy niż przeciętnych wyborów o co najmniej 4. 500 zł. Wiązało się to z koniecznością zapewnienia nadzoru nad 18 lokalami i dowozem członków obwodowych komisji d/s referendów z powodu powołania ich w drodze losowania. Administratorzy lokali nie weszli jak dotychczas w skład komisji i nie mogli w ramach swoich obowiązków nadzorować lokali, a nadzór należało zlecić odpłatnie. A jak już podaliśmy w poprzednim numerze, członkowie obwodowych komisji z losowania z reguły zamieszkiwali poza siedzibami obwodowych komisji i musieli dojeżdżać, co było również związane z dodatkowymi kosztami. Członkowie obwodowych komisji powołani przez Zarząd Miasta w drodze losowania nie mieli doświadczenia w pracach komisji wyborczych i mimo starań nie uniknęli błędów rachunkowych, które musieli usuwać, gdyż pełnomocnik Woj. Komisji d/s Referendów nie mógł ich odebrać. Wiele omyłek wynikało stąd, że nie rozróżniali ważności nieważności kart do głosowania z ważnością-nieważnością głosów. Odbiór protokołów od komisji trwał więc do 5. 30 następnego dnia.

Stwierdzono też, że mężów zaufania było niewielu, a ci co byli nie wniesli żadnych zastrzeżeń. Wnioski z tych referendów oraz sposobu ich przeprowadzenia zapewne wyciągną właściwe organy.

E.K.

## Referendum uwłaszczeniowe z drugiej strony

Referendum uwłaszczeniowe wzbudziło wiele emocji. Nie należy ich jednak kojarzyć z przeżyciami głosujących, czego dowodem była frekwencja, lecz z nowym sposobem wyboru komisji wyborczych. Problem ten był już poruszony na łamach „BIM-u”. Nowe przepisy doboru członków komisji budzą wiele kontrowersji, a nawet przyczyniają się do negatywnego ustosunkowania się do kandydatów. Logicznymi stają się więc obawy o to, by wszyscy zgłaszający swe kandydatury byli odpowiedzialni, praworządni i sumieni. Natomiast lęku nie powinny budzić podejrzenia, czy dany obywatel jest karany, gdyż ten fakt łatwo można sprawdzić i stwierdzić ewentualne zarzuty z prawem. Z drugiej strony warto mimo obaw i lęków zauważyć, że w naszej gminie w komisjach wyborczych przystąpiło do pracy bardzo dużo ludzi młodych. Umożliwiło im to właśnie losowanie przedwyborcze. To bardzo ważne z punktu widzenia patriotyzmu i troski o przyszłą Polskę. Trzeba to odebrać jako pozytywne zjawisko, że ludzie młodzi ganią się do prac na rzecz kraju, że wiedzą, iż mogą przyglądać się, działać z tej drugiej strony stołu wyborczego, mogą po-

czuć się odpowiedzialnymi i pełnowartościowymi obywatelami ojczyzny. Właśnie jak najwięcej młodych ludzi powinno być zachęcanych, wciąganych do działań politycznych, społecznych i uczyć się, jak właściwie i zgodnie z prawem funkcjonować w środowisku osiedlowym, miasteczkowym, gminnym. Nie należy tych ludzi odpychać, ale trzeba dać im szansę na wykazanie się.

Przed referendum odbyły się spotkania szkoleniowe i organizacyjne, na których udzielano wskazówek, jak prawidłowo przeprowadzić referendum, rozmawiać z wyborcami, podliczać głosy, itp. Wiele osób pierwszy raz uczestniczyło w tak odpowiedzialnych pracach na rzecz Polski, dlatego starało się wykonywać swe zadania jak najlepiej. Wprawdzie ostatnie komisje oddawały wyniki głosowania w Urzędzie Miasta po godz. piątej rano następnego dnia, ale z pewnością chciały wypełnić swą misję dokładnie i solidnie. Było dużo pracy. Najtrudniejsze chwile zaczęły się po 22.00 w dniu głosowania. Do tej pory należało poprawnie wydać sprawdzonym obywatelom karty do głosowania i wyjaśnić niezorientowanym zasady oddawania głosów, a dopiero po zamknięciu lokalu nastąpiło odplombowanie urny i porządkowanie, obliczanie głosów. Jak wiemy, odpowiedzi udzielano na dwóch rodzajach kart, pytań było pięć, więc liczenia było sporo. Aby przedstawić dokładnie wyniki głosowania młodzi członkowie komisji po kilka razy przebiegli frekwencję wyborczą i oddawane głosy. Za punkt honoru postawiono sobie solidne wy-

konanie zadania. Być może dlatego dla wielu ludzi oznaczało to nawet 25 nieprzespanych godzin. Chyba nie należy tego ganić?...

Jedno jest pewne. To nowe doświadczenie dla władz, dla członków komisji wyborczych, którzy byli przecież „ludźmi z ulicy”. Otwieranie możliwości przed obywatelami jest dobrym pomysłem. Można jedynie się zastanawiać, jak to ulepszyć, by nie było tylu kontrowersyjnych podejrzeń. Może warto zaproponować jakieś poprawki do Ustawy o wyborze komisji wyborczych? Można w nich np. zastrzec, aby kandydatury swe zgłaszali obywatele, którzy ukończyli co najmniej 21 rok życia, posiadają minimum wykształcenie średnie, nigdy nie weszli w konflikt z prawem, itp. Trzeba się jednak dobrze nad tym zastanowić, by nie skrzywdzić tych, którzy ukończyli 18 rok życia, mają wykształcenie zawodowe, etc.

Musi istnieć jakiś „złoty środek” na właściwy dobór składów komisji wyborczych, ale nie należy rezygnować z proponowanej formy składania swych kandydatur przez obywateli. Trzeba wychodzić na przeciw przede wszystkim ludziom młodym i chętnym do pracy. Nie taki diabeł straszny, jak go malują.

członek komisji wyborczej  
d/s referendum uwłaszczeniowego  
Agata Podłęcka



# Vademecum podatnika

Do końca kwietnia b.r. będziemy rozliczać po raz kolejny podatek dochodowy od osób fizycznych. Za rok 1995 musimy zapłacić do Urzędu Skarbowego podatek według trzystopniowej skali - 21, 33, 45%. Jeżeli w 1995 roku osiągnęliśmy dochody mniejsze od 788, 6 zł nie płacimy podatku dochodowego. Tabela opodatkowania za 1995 rok przedstawia się następująco:

| ponad      | do         | podatek                                           |
|------------|------------|---------------------------------------------------|
|            | 12, 400 zł | 21 % podstawy opodatkowania minus kwota 165, 6 zł |
| 12, 400 zł | 24, 800 zł | 2438, 4 zł + 33 % nadwyżki ponad 12, 400 zł       |
| 24, 800 zł |            | 6530, 4 zł + 45 % nadwyżki ponad 24, 800 zł       |

Od rocznego dochodu możemy za 1995 rok odliczyć wiele wydatków. Oto najważniejsze:

Ulga mieszkaniowa, na budowę domu, mieszkania, na wkład budowlany i mieszkaniowy, na kupno mieszkania od firmy, która buduje, by sprzedawać, wynosi 51. 100 zł. Należy pamiętać, że zakup musi być udokumentowany fakturami wystawionymi przez płatnika VAT.

Ulga na remont lub modernizację mieszkania wynosi od minimum 248 zł do 1860 zł na oboje małżonków. Również w tym wypadku obowiązują faktury VAT.

Ulga na budowę własnego domu mieszkalnego z przeznaczeniem na wynajem wynosi 56.700 zł pomnożone przez liczbę mieszkań. Również wymagane są faktury VAT.

Ulga na zakup gruntu to kwota stanowiąca iloczyn 350 metrów kwadratowych i ceny zapłaconej za 1 m kw. działki. Musimy posiadać akt notarialny.

Na zakup obligacji Skarbu Państwa ulga wynosi 2194 zł i musimy posiadać dowód zakupu.

Ulga na zakup przyrządów i pomocy naukowych, programów komputerowych i wydawnictwa fachowych bezpośrednio związanych z wykonywaną pracą wynosi 720 zł i zakupy muszą być udokumentowane rachunkami.

Ulga na odpłatne kształcenie i doskonalenie zawodowe opłacane z własnej kieszeni oczywiście pod warunkiem, że wydatki te nie zostały zaliczone do kosztów uzyskania przychodów wynosi 720 zł. Obowiązują rachunki.

Darowizny na cele kultu religijnego, charytatywne, obrony narodowej, bezpieczeństwa publicznego, budownictwa mieszkaniowego dla samorządu terytorialnego do

10 % dochodów brutto i obowiązuje oświadczenie obdarowanego i darczyńcy.

Darowizny na cele oświatowe, wychowawczo-naukowe, ochrony zdrowia, kulturalne, kultury fizycznej i sportu do 15 % dochodów brutto i również obowiązuje oświadczenie obu stron.

Na odpłatne kształcenie dzieci w szkołach podstawowych, zawodowych i śre-

dnich niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych ulga do wysokości 1250 zł na jedno dziecko. Należy posiadać zaświadczenie ze szkoły.

Ulga na spłaty kredytu zasięgniętego przez spółdzielnię mieszkaniową do wysokości 11. 340 zł. Obowiązuje zaświadczenie ze spółdzielni.

Ulga na opłacenie przewodników dla osób niewidzących do 720 zł.

Wydatki na leki dla osób niepełnosprawnych, suma wydatku pomniejszona o 48 zł miesięcznie.

Należy również pamiętać, że w 1995 r. zryczałtowane koszty uzyskania przychodów z tytułu umów o pracę dla pracujących na jednym etacie wynoszą 372 zł rocznie, dla wieloetatowców maksimum 558 zł rocznie. Jednocześnie, gdy miejsce stałego lub czasowego zamieszkania pracownika położone jest poza miejscowością, w której znajduje się zakład, koszt uzyskania podwyższa się na wniosek pracownika o 25 %, pod warunkiem, że nie dostaje on dodatku za rozłąkę. Ponadto, jeżeli rzeczywiście poniesione koszty dojazdów do zakładu pracy, ale tylko transportem autobusowym lub kolejowym, będą wyższe od ustalonych według powyższych zasad, w rocznym rozliczeniu będzie je można odliczyć od przychodu w wysokości faktycznie poniesionej. Musimy je udokumentować imiennymi biletami okresowymi. Natomiast najważniejsze limity w 1996 roku są następujące;

duża ulga mieszkaniowa wynosi 64.400 zł;

ulga na remont i modernizację mieszkania, odliczenie minimalne 327. 6 zł, maksymalne 2457 zł;

na budowę własnego domu wielorodzin-

nego z przeznaczeniem na wynajem 64. 400 zł razy liczba mieszkań;

na spłaty kredytów zaciągniętych do 31.05.1992 r., na budowę mieszkań przez spółdzielnię mieszkaniową do 12. 880 zł;

kupno gruntu - kwota stanowiąca iloczyn 350 metrów kwadratowych i ceny zapłaconej za 1 m kw;

ulga na kupno obligacji Skarbu Państwa do wysokości 2868 zł;

na odpłatne dokształcanie i doskonalenie zawodowe ulga wynosi 915 zł;

na kupno przyrządów i pomocy naukowych ulga wynosi 915 zł z możliwością odliczeń przez następne dwa lata, jeżeli przekroczymy limit;

na odpłatne kształcenie dzieci w szkołach podstawowych i średnich niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych ulga wynosi 1651. 9 zł na każde dziecko, pod warunkiem, że czesne za cały rok za kształcenie dziecka nie przekroczy 3276 zł;

na dojazdy dzieci do szkół położonych poza miejscowością, w której dziecko mieszka, pod warunkiem udokumentowania ich imiennymi biletami okresowymi - do wysokości poniesionych wydatków;

na opłacenie przewodników dla osób niewidzących do 915 zł rocznie;

na utrzymanie psów przewodników przez osoby niewidzące do 915 zł rocznie;

na leki dla inwalidów - gdy wydatki na ten cel przekraczają miesięcznie 61 zł w wysokości różnicy między wydatkami faktycznie poniesionymi a kwotą 61 zł w skali miesięcznej;

ulga z tytułu darowizn na cele naukowe, oświatowe, kulturalne, kultury fizycznej i sportu, ochrony zdrowia, pomocy społecznej do 15 % dochodu podatnika;

ulgi z tytułu darowizn na cele kultu religijnego, działalności charytatywnej, bezpieczeństwa publicznego, obrony narodowej, ochrony środowiska do 10 % dochodów podatnika.

Ulegają również podwyższeniu koszty uzyskania przychodów z tytułu umów o pracę dla pracujących na jednym etacie do wysokości 491 zł 40 gr rocznie, dla wieloetatowców do 737 zł 10 gr rocznie.

Dla pracujących poza miejscem zamieszkania i nie otrzymujących rozłąkowego 615 zł 15 gr rocznie, dla wielozawodowców maksymalnie 921 zł 38 gr rocznie. Natomiast jeżeli faktycznie poniesione wydatki udokumentowane imiennymi biletami są wyższe od ryczałtowych kosztów - odlicza się je w pełnej wysokości.

Należy pamiętać, że również w b.r. nasze wydatki muszą być odpowiednio udokumentowane zaświadczeniami, rachunkami lub fakturami VAT.

A.K.



# WYCENA NIERUCHOMOŚCI

W latach 1994 i 95 weszło w życie kilka ustaw narzucających na gminy szereg obowiązków, jak również nadających im wiele uprawnień w zakresie gospodarki gruntami tak komunalnymi jak i stanowiącymi mienie prywatne.

Obowiązki, ale przede wszystkim uprawnienia zostały przypisane także mieszkańcom gmin - właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości.

I tak z dniem 1 stycznia 1995 roku weszła w życie ustawa z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym regulująca m.in. problematykę związaną z tzw. **rentą planistyczną**. W myśl tej ustawy właściciel bądź użytkownik wieczysty nieruchomości, z której korzystanie (lub jej części) w dotychczasowy sposób albo zgodny z dotychczasowym jej przeznaczeniem stało się niemożliwe bądź istotnie ograniczone na skutek uchwalenia lub zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, ma prawo żądać od gminy rekompensaty za poniesioną szkodę. Rekompensata ta może być przyznana w postaci odszkodowania za poniesioną rzeczywistą szkodę, wykupienia nieruchomości lub jej części albo zamiany nieruchomości na inną. Jeżeli w związku z uchwaleniem lub zmianą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wartość nieruchomości ulega obniżeniu, a właściciel zbywa tę nieruchomość i nie skorzystał wcześniej z w/w uprawnień, może żądać od gminy wypłaty odszkodowania równego obniżeniu wartości nieruchomości. Ustawa działa też w drugą stronę. Jeżeli wartość nieruchomości wzrasta w związku z uchwaleniem lub zmianą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a właściciel zbywa tę nieruchomość, to wójt (burmistrz lub prezydent miasta) ma prawo do pobrania jednorazowej opłaty z tytułu wzrostu tej wartości. Stawka procentowa opłaty jest uchwalana przez radę gminy (uchwałą zatwierdzającą miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego) i ustawowo nie może przekroczyć 30-tu % wzrostu wartości nieruchomości. Opłata jest pomniejszana o zwaloryzowane ewentualne nakłady poniesione przez właściciela nieruchomości w okresie obowiązywania nowego planu. Obniżenie oraz wzrost wartości nieruchomości stanowią różnicę pomiędzy wartością nieruchomości (w dniu zbycia lub wypłaty odszkodowania) określoną przy uwzględnieniu przeznaczenia terenu obowiązującego po uchwaleniu lub zmianie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a jej wartością określoną przy uwzględnieniu przeznaczenia terenu obowiązującego przed zmianą tego planu (lub faktycznego spo-

sobu wykorzystywania nieruchomości). Zasady określania w/w wartości oraz osoby uprawnione do ich ustalania określa ustawa o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości. Prawo właściciela nieruchomości do roszczeń o wypłatę odszkodowania równego obniżeniu wartości nieruchomości (w przypadku jej zbywania), jak również prawo wójta (burmistrza lub prezydenta miasta) do pobrania jednorazowej opłaty w przypadku wzrostu wartości nieruchomości istnieje w terminie 5-ciu lat od dnia, w którym miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego (lub jego zmiana) stały się na danym terenie obowiązujące.

Ustawa o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości przyznaje gminom prawo naliczania tzw. **opłat adiacenckich**. Ustawa ta określa dwa rodzaje opłat adiacenckich. Pierwszy rodzaj opłat, to opłaty które ponoszą właściele bądź użytkownicy wieczystości gruntów z tytułu wzrostu wartości nieruchomości powstałej na skutek inwestycji gmin, tj. budowy urządzeń komunalnych, energetycznych i gazowych. Podstawą do obliczenia opłaty adiacenckiej jest różnica pomiędzy wartością gruntu przed wybudowaniem urządzeń komunalnych, a wartością gruntu po ich wybudowaniu. Wysokość opłaty nie może przekroczyć 50-ciu % różnicy w/w wartości określonych zgodnie z art. 38 ustawy. Opłata adiacencka naliczana jest z chwilą stworzenia warunków do korzystania z wybudowanych urządzeń i może być rozłożona na oprocentowane roczne raty (max 10) - decyzja należy do zarządu gminy. Drugi rodzaj opłat, to opłaty ponoszone przez właścicieli i użytkowników wieczystych gruntów, których działki zostały scalone, podzielone i zamienione na działki budowlane w postępowaniu scaleniowym i podziałowym pod skoncentrowane budownictwo jednorodzinne. Wysokość opłat adiacenckich w tym przypadku wynosi do 50-ciu % różnicy wartości gruntów posiadanych przez w/w osoby przed scaleniem i podziałem, a wartością działek budowlanych przydzielonych tym osobom w wyniku scalenia i podziału.

W grudniu 1994 roku weszła w życie ustawa o zmianie ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości oraz ustawy zmieniającej ustawę o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości. Przedmiotowa ustawa reguluje kwestie związane z podwyższaniem **opłat rocznych za użytkowanie wieczyste gruntów**. Ustawa ta narzuca na gminy obowiązek (w przypadku planowanej zmiany opłaty rocznej) wypowiedzenia wysokości obowiązującej do tej pory opłaty, z równoczesnym złożeniem oferty przyjęcia nowej jej wysokości. W wypowiedzeniu gmina zobowią-

zana jest wskazać sposób obliczenia nowej opłaty oraz dołączyć informację o wysokości oszacowania wartości gruntu, a także pouczyć użytkownika wieczystego o sposobie zakwestionowania wypowiedzenia. Użytkownik wieczysty gruntu, niezadowolony z przedłożonej oferty, może złożyć wniosek do samorządowego kolegium odwoławczego (właściciel ze względu na miejsce położenia nieruchomości) o ustalenie, że podwyższenie opłaty jest nieuzasadnione albo jest uzasadnione w mniejszej wysokości. Przepisy te dotyczą również rejonowych organów rządowej administracji ogólnej w odniesieniu do gruntów stanowiących własność Skarbu Państwa.

Ustawa z dnia 3 lutego 1995 roku o ochronie gruntów rolnych i leśnych nakłada na osoby, które uzyskały zezwolenie na wyłączenie gruntów z produkcji rolnej lub leśnej obowiązek uiszczenia jednorazowej **należności** (mniejszej o wartość rynkową gruntu) oraz **opłat rocznych**, a w odniesieniu do gruntów leśnych - także jednorazowe odszkodowanie w razie dokonania przedwczesnego wyrębu drzewostanu. Obowiązek ten powstaje od dnia faktycznego wyłączenia gruntów z produkcji. Podstawą do wymiaru wysokości jednorazowej należności jest wartość korzyści produkcyjnych i przyrodniczych utraconych w wyniku wyłączenia. Należność za wyłączenie użytków rolnych obliczana jest jako równoważność określonej ilości ton żyta zależnej od rodzaju użytku i klasy bonitacyjnej gruntu, a w przypadku gruntów leśnych jako równoważność określonej ilości metrów sześciennych drewna tartaczego zależnej od typu siedliskowego lasu. Tak obliczoną należność pomniejsza się o wartość rynkową gruntu obliczoną w podejściu porównawczym. Opłaty roczne stanowią 10 % należności (obliczonej dla danego roku) i są płatne do dnia 30 czerwca każdego roku. Jednorazowe odszkodowanie za przedwczesny wyręb drzewostanu ustalane jest w podejściu dochodowym lub kosztowym.

W artykule tym zostały przytoczone tylko niektóre obowiązki oraz uprawnienia gminy i jej mieszkańców związane z gospodarką gruntami. W związku z wprowadzeniem nowych uregulowań prawnych chroniących prawo własności i użytkowania wieczystego z jednej strony, a interesy Skarbu Państwa i gminy z drugiej, obydwie strony powinny być świadome swoich praw i obowiązków w tak ważnej dziedzinie, jaką jest gospodarka gruntami.

*mgr inż. Romana Hajduga  
rzecznik majątkowy  
z uprawnieniami państwowymi,  
biegły z listy wojewody Tarnowskiego.*



# Rozmowa z Witoldem Mroziewiczem

## - trenerem OKS-u

**R.C.** - Panie trenerze, 9 marca rozpoczyna się wiosenna runda rozgrywek drugoligowych w piłce nożnej, która zadecyduje o ostatecznej lokacie zespołu Okocimskiego w sezonie 1995 / 96. Proszę krótko podsumować rundę jesienną. Czy jest Pan zadowolony z postawy drużyny, czy satysfakcjonuje Pana 10 miejsce w ligowej tabeli ?

**W.M.** - Staram się być wykonawcą założeń klubowych, dlatego że działacze znają możliwości organizacyjne, finansowe, a co się z tym wiąże, mam określony potencjał kadrowy, który pozwala nam grać na takim poziomie, jak było to widać w jesieni. Podsumowując rundę jesienną trzeba powiedzieć iż duża rotacja zawodników, jaka miała miejsce w lipcu 1995 r., spowodowała, że nie mogliśmy w sezon, tak jakbyśmy tego sobie życzyli. Czy jestem zadowolony ? Z występów w Pucharze Polski tak. Osiągnięcie 1/8 finału to wynik, którego może nam pozazdrościć niejeden rutynowany zespół. Oczywiście była szansa przeskoczenia Szombierek. Cóż, mecz tak się ułożył. Gdybyśmy wykorzystali w pierwszej połowie jedną z czterech tzw. stu-procentowych sytuacji, to jestem przekonany, że ten mecz byśmy wygrali. Jeśli chodzi o miejsce w ligowej tabeli, to nie ma chyba trenera, który byłby zadowolony z 10 miejsca. Zdobyliśmy w tej rundzie 22 punkty, uważam, że mogliśmy zdobyć 25 - 26 punktów, co pozwoliłoby nam zająć miejsce 6 i być bardziej spokojnym o ligowy byt. Nasza sytuacja jest trudna, co nie znaczy, że beznadziejna. Mamy niekorzystny układ gier, 9 wyjazdów, w tym do wszystkich czołowych drużyn. Nie możemy pozwolić sobie na przespanie jakiegokolwiek meczu.

**R.C.** - Runda jesienna miała dwa oblicza. Pierwsza część to zadziwiająca indolencja strzelecka, brak konsekwencji w grze drużyny, druga to doskonałe wyniki zarówno w meczach pucharowych jak i ligowych. Zdaniem wielu kibiców, drużyna przystąpiła do rozgrywek zmęczona, bez do chęci gry. Czy zgodzi się Pan z taką opinią ?

**W.M.** - Bardzo dokładnie w gronie trenerów, zawodników i działaczy analizowaliśmy przebieg tej rundy. Nie mogę się zgodzić z twierdzeniem, że drużyna została przemęczona. Uważam, że została prawidłowo przygotowana do jesiennej rundy. Przyczynami słabszej postawy drużyny na początku sezonu były: po pierwsze duża rotacja zawodników w szerokiej kadrze, nowi zawodnicy nie mieli czasu na zaaklimatyzowanie się w drużynie, po drugie niektórzy zawodnicy, szczególnie

młodszy, uwierzyli, że są gwiazdami i po zdobyciu przez nas w poprzednim sezonie czwartego miejsca myśleli, że wszyscy się będą nas bali, będą się podkładać. Odbiło się to na naszych wynikach w pierwszej części rozgrywek. Zanim zawodnicy to zrozumieli po wielu rozmowach, po częstych karach finansowych, jakie ponieśli, wyniki były nie najlepsze. Udało nam się jednak pozbierać, zawodnicy odblokowali się psychicznie i efektem była druga, bardzo dobra część rundy jesiennej. Nie ulega wątpliwości, że bardzo istotnym momentem w tym pójściu do przodu było przyjsięcie do zespołu takiego zawodnika jak Piotr Pomorski. Ożywił nasz atak, stał się zawodnikiem biorącym ciężar gry na siebie, potrafi strzelać bramki i takiego zawodnika było nam potrzeba.

**R.C.** - W trakcie trwania rundy jesiennej składał Pan rezygnację z funkcji trenera. Dlaczego ?

**W.M.** - Po trzech kolejnych porażkach, w którymś momencie doszedłem do wniosku, że może zmiana szkoleniowca wniesie coś nowego i dlatego złożyłem rezygnację. Decyzja ta podjęta została pod wpływem emocji i może nie była do końca przemyślana. Bardzo szybko zostałem od tego zamiaru odwiedziony przez działaczy Zarządu Klubu. Jak życie pokazało - chyba słusznie.

**R.C.** - Okres przerwy w rozgrywkach ligowych to często okres transferów, zmian personalnych w zespołach. Czy i jakie zmiany nastąpiły w prowadzonej przez Pana drużynie ?

**W.M.** - Zmian personalnych w Okocimskim praktycznie nie ma, jest to ten sam zespół, który grał w jesieni. Ubył tylko T. Trestka, który otrzymał powołanie do odbycia służby wojskowej w Przemyślu. Cieszymy się, że udało się działaczom „uratować” dla zespołu R. Polichta i czynione są starania o powrót T. Trestki. Do zespołu przybył Arkadiusz Zajac z krakowskiego Kabla, zawodnik uniwersalny, który może grać na pozycji obrońcy lub pomocnika i w grach kontrolnych potwierdził swoją przydatność do zespołu. Pozostaliśmy na tym samym poziomie ilościowym, jeżeli chodzi o zawodników, twierdząc jednak, że jest to bardzo wąska kadra. W tej chwili mam praktycznie 16 zawodników do gry na poziomie drugiej ligi. Oczywiście nie jest to cała kadra, np. z rezerw włączyliśmy młodych 18-letnich zawodników - P. Ducha i D. Polichta, ale jest to melodia przyszłości.

**R.C.** - Proszę poinformować czytelników „BIM-u”, w jaki sposób przebiegały przygo-

towania do rundy wiosennej.

**W.M.** - Przygotowania rozpoczęliśmy 4 stycznia i do 17-tego trenowaliśmy na własnych obiektach. Od 18 do 27 stycznia przebywaliśmy na zgrupowaniu w Międzybrodzu Bielskim. Po powrocie rozpoczęliśmy szereg gier kontrolnych. Z planowanych 11 rozegraliśmy 10 spotkań. Z dotychczas rozegranych spotkań wygraliśmy z Tarnovią 1 : 0, z Wisłoką 3 : 1, przegraliśmy z Wawelem 1 : 3, Cracovią 1 : 5, Szombierkami 0 : 2, zremisowaliśmy z Kalwarianką 3 : 3, Unią 2 : 2, GKS-em - Katowice 0 : 0. Warto podkreślić, że trudne w tym roku warunki treningowe spowodowały dużą urazowość wśród zawodników. Z tego względu, mogę powiedzieć, że 1/4 zespołu nie jest przygotowana do rozgrywek na poziomie wymagań II ligi. Długie przerwy w treningach mieli: Orzeł - stłuczone śródstopie, Mikuliński - stłuczone udo, Sakowicz - zerwany mięsień dwugłowy, Szczepański - problemy z nerkami, Pomorski - uszkodzone kolano. Pod dużym znakiem zapytania stoi gra Nazimka, poddany on jest długotrwałemu leczeniu kolan i w pierwszych meczach na pewno nie wystąpi, a zdajemy sobie sprawę, co znaczy brak tego podstawowego zawodnika w liniach obrony. Szczupła kadra powoduje, że każda kontuzja, odsunięcie za kartki, spowodują konieczność wprowadzenia zmienników, ale czy staną na wysokości zadania ? Do tej pory nie mieliśmy możliwości korzystania z odnowy biologicznej, która w znacznym stopniu mogłaby zmniejszyć urazowość. Cieszymy się, że władze klubu podeszły do tego bardzo poważnie i przed rozpoczęciem rundy wiosennej oddana zostanie do naszej dyspozycji sauna, solanka, a w okresie późniejszym siłownia.

**R.C.** - Przy poprzednich naszych rozmowach narzekał Pan na atmosferę panującą na naszym stadionie, na brak zorganizowanego sportowego doping. Czy zauważył Pan jakieś zmiany w tym zakresie ?

**W.M.** - Uważam, że brzescy kibice w końcu dorosli do miana kibica sportowego. To, co kibice pokazali w meczach rundy jesiennej, jest naprawdę mobilizujące dla zawodników i trenera. Utworzyły się grupy zorganizowane, posiadające szaliki, czapeczki w barwach Okocimskiego - ma to swój wyraz. Kibice, widząc wkład pracy, zaangażowanie zawodników, potrafią podziękować po zremisowanym czy nawet przegranym meczu. Twierdząc, że w niektórych spotkaniach kibice mają swój znaczący udział w naszych sukcesach. Do poziomu sportowego i kibiców dostosował się także poziom organizacyjny zawodów. Przykładem mogą być mecze z ŁKS-em i Szombierkami. To jest bardzo ważne.

**R.C.** - Życząc jak najlepszych osiągnięć Panu i zawodnikom Okocimskiego dziękuję za rozmowę.

Ryszard Cuber



## ZIMOWY WYPOCZYNEK DZIECI I MŁODZIEŻY

Koniec stycznia i początek lutego to tradycyjny okres przerwy międzysemestralnej w zajęciach dydaktycznych w szkołach podstawowych i średnich. Jest to czas, w którym dzieci i młodzież powinny wypocząć, zrehabilitować siły do wytężonej pracy w drugim półroczu.

Wyjątkowo solidnie w tym roku przygotowano bazę i opiekę nad młodzieżą w brzeskich szkołach. We wszystkich placówkach, zarówno w mieście jak i na wsi (oczywiście w tych, które dysponują odpowiednim zapleczem), zorganizowano zajęcia sportowe, komputerowe, obozy dochodzące z żywieniem. Najbardziej zorganizowaną formę, akcja zimowego wypoczynku dzieci i młodzieży przybrała w Szkole Podstawowej nr 2 w Brzesku. Z różnorodnych form aktywnego spędzania wolnego czasu skorzystało 787 uczniów. Dzieci uczestniczyły w obozie harcerskim w Hańczowej, wyjeżdżały na kilkudniowe wycieczki turystyczne - krajoznawcze, uczestniczyły w wyjazdach do kopalni soli w Bochni, w zabawach ruchowych przy muzyce oraz w zbiorach zuchowych i harcerskich.

Inną atrakcją był obóz siatkarski z żywieniem dla drużyn reprezentujących szkołę na zewnątrz zarówno dziewcząt jak i chłopców. Obóz trwał 8 dni, a jego uczestnicy (76 osób) korzystali z hal sportowych w SP nr 2 oraz Liceum Ogólnokształcącego. Zajęcia w kilku grupach prowadzili trenerzy: W. Gibes, Z. Maliszczak, K. Sproski i J. Zachara. Środki na żywienie przekazało Kuratorium Oświaty w Tarnowie oraz Okręgowy Związek Piłki Siatkowej w Tarnowie. W trakcie obozu doszło do szeregu sparingów z zespołami z Buska Zdroju i Opatowca w minisiatkówce i siatkówce, w których brzeska młodzież okazała się zdecydowanie najlepsza.

R.C.

Zgubiono świadectwo dojrzałości -  
Beata Malinowska,  
tel. 320-60, 396.

**Dużą działkę ogrodniczą  
w centrum, z budynkiem  
gospodarczym  
oddam w dzierżawę.**  
Wiadomość:  
Kraków, tel. (0-12) 55-48-87,  
wieczorem

## W KRATKĘ

Po krótkiej przerwie wznowili rozgrywki siatkarze Okocimskiego. Doskonale do tej pory spisująca się drużyna podejmowała 17 i 18 lutego we własnej hali broniące się przed spadkiem Karpaty Krosno. Kibiców, którzy liczyli na łatwe zwycięstwo i kolejne punkty, spotkał srogi zawód. W sobotę doszło do dużej niespodzianki Karpaty pokonały Okocimskiego 3 : 2 (11, - 5, - 10, 6, 10). W niedzielę gospodarze wygrali 3 : 0 (10, 9, 10).

Kolejne mecze siatkarze z Brzeska rozegrali w Krakowie z tamtejszym Wawelem - Hutnikiem. Spotkania rozegrano w nowej hali Wawelu i były to mecze stojące na wysokim poziomie. W sobotę, po ponad 2 godzinnej walce, Wawel pokonał gości 3 : 2 (- 13, 4, - 9, 10, 12). W niedzielę Okocimski pokazał, że nie darmo zajmuje wysokie miejsce w tabeli. Ten mecz miał także wyrównany przebieg, ale zakończył się sukcesem Okocimskiego 3 : 0 (8, 13).

### Terminarz rozgrywek piłkarskich

|       |                                   |               |
|-------|-----------------------------------|---------------|
| 9.03  | - Świt Nowy Dwór Mazowiecki - OKS | - godz. 14.00 |
| 17.03 | - OKS - Avia Świdnik              | - godz. 15.00 |
| 24.03 | - Hetman Zamość - OKS             | - godz. 14.00 |
| 31.03 | - OKS - Stal Stalowa Wola         | - godz. 16.00 |
| 6.04  | - Hutnik Warszawa - OKS           | - godz. 11.00 |
| 14.04 | - OKS - Lublinianka               | - godz. 16.00 |
| 20.04 | - Jeziorak Iława - OKS            | - godz. 16.00 |
| 24.04 | - OKS - Wisła Kraków              | - godz. 17.00 |
| 27.04 | - Petrochemia Płock - OKS         | - godz. 11.00 |
| 5.05  | - OKS - RKS Radomsko              | - godz. 17.00 |
| 11.05 | - Pomezania Malbork - OKS         | - godz. 17.00 |
| 15.05 | - OKS - KSZO Ostrowiec            | - godz. 17.00 |
| 19.05 | - Polonia Warszawa - OKS          | - godz. 17.00 |
| 22.05 | - OKS - Motor Lublin              | - godz. 17.00 |
| 26.05 | - Unia Tarnów - OKS               | - godz. 11.00 |
| 2.06  | - Jagiellonia Białystok - OKS     | - godz. 17.00 |
| 7.06  | - OKS - Cracovia Kraków           | - godz. 17.00 |

### Sprzedam

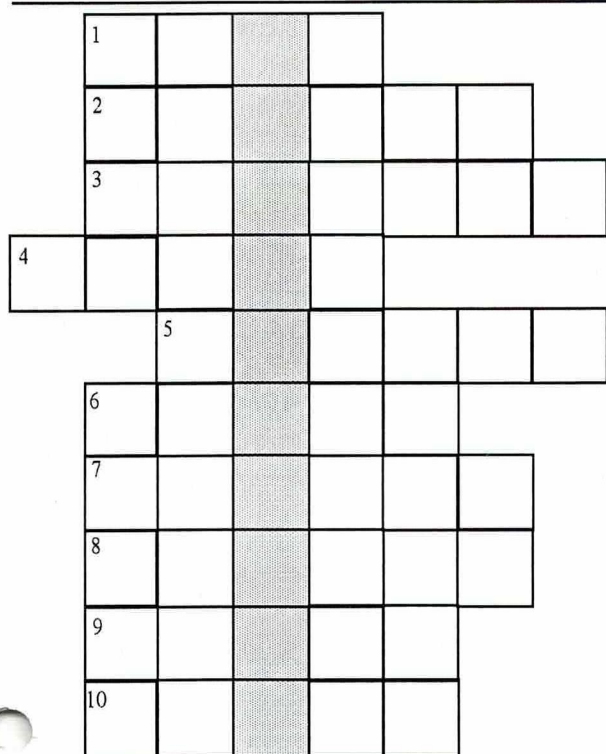
**budynek handlowo-usługowy 170m<sup>2</sup>  
plus pomieszczenie na hurtownię  
lub rzemiosło 120m<sup>2</sup>.**

**Bardzo dobra lokalizacja. Edward Mach,  
ul.Staropolska 126, Jadowniki**

**Sprzedam działkę  
budowlaną, uzbrojoną  
o pow. 29ar  
na Nowym Osiedlu w  
**Wokowicach**  
tel. 323-31 lub 32  
(Szczepanów), prosić 677**

**Pilnie sprzedam  
nowe  
łóżeczko dzieciinne  
"kombi" z szufladami  
Brzesko,  
ul.Wyzwolenia 10**



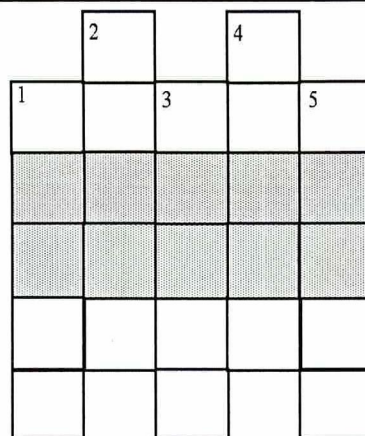


1. Odgadnięte hasła wpisz kolejno do krzyżówki, a zaznaczony poziomy słupek dla Ci rozwiązanie:

1. Dyktuje nam sposób ubierania się.
2. Mała rybka.
3. Robi się z niego przecier.
4. Statek do połowu ryb.
5. Chomikuje wszystko i z nikim się nie dzieli.
6. Duży kuzyn myszy.
7. Zadawana po spowiedzi.
8. Dużo go na plaży.
9. Skuteczny na kaszel.
10. Zdrobniale tato.

|   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| O | K | O | B | N | W | Ę | A | R | L | I | A |
| N | S | C | F | A | R | C | C | I | Y | Y | Z |
| U | S | M | A | C | L | L | I | E | J | K | A |
| H | R | I | A | G | D | C | P | Y | W | N | T |

3. Z poziomych rzędów wykreśl niepotrzebne litery tak, aby w każdym z nich pozostał jeden wyraz. Jeśli prawidłowo rozwiążesz zagadkę, otrzymasz 4 nazwy kwiatków.



2. Odgadnięte hasła wpisz kolejno w pionowych słupkach, a zaznaczone poziome rzędy dadzą Ci rozwiązanie:

1. Oprawiony w ramy.
2. Uparte zwierzę.
3. Apostoł - drugi po Piotrze.
4. Do prasowania ciasta.
5. Wydany przez sąd.

## Magiczny kwadrat

|   |   |   |   |   |
|---|---|---|---|---|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 |
| 2 |   |   |   |   |
| 3 |   |   |   |   |
| 4 |   |   |   |   |
| 5 |   |   |   |   |

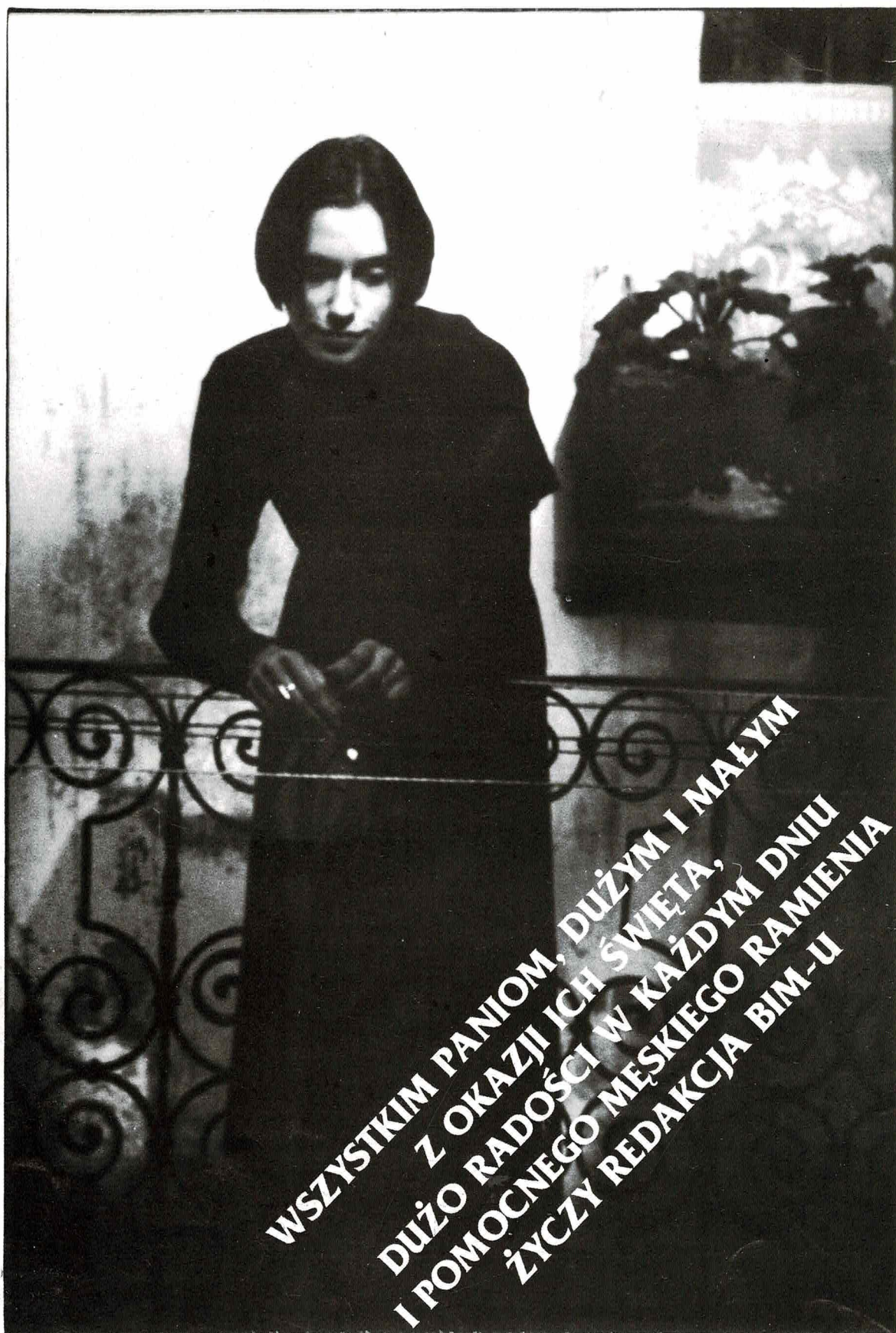
4. Odgadnięte hasła wpisz równocześnie w rzędach poziomych i pionowych:

1. Służy do zamykania drzwi lub zapinania spodni.
2. Przeciwna do katody.
3. Często powtarzający się element w literaturze, sztuce lub przyczyna zbrodni.
4. Imię Górniak.
5. Inaczej dowcip.

opr.: A. Podłęcka

Rozwiązania należy przysyłać na kartkach pocztowych do 25 marca (decyduje data stempla pocztowego). Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania wszystkich 4 zagadek zostanie wylosowana nagroda główna. Wśród tych, którzy nadeślą rozwiązania 3 lub mniej zagadek rozlosujemy nagrodę pocieszenia.





**WSZYSTKIM PANIOM, DUŻYM I MAŁYM  
Z OKAZJI ICH ŚWIĘTA,  
DUŻO RADOŚCI W KAŻDYM DNIU  
I POMOCNEGO MĘSKIEGO RAMIENIA  
ŻYCZY REDAKCJA BIM-U**

**Redaguje zespół :** Jerzy Wyczęsany - redaktor naczelny

Agata Podłęcka - korekta, Zofia Sitarz, Józef Baran, Ryszard Cuber, Rafał Parketny, Tomasz Czyrek, Piotr Duda.

**adres :** 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 7, tel./fax 317-03

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery BIM-u można otrzymać w redakcji.

**Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.**

**Wydawca :** MOK w Brzesku. Dyżury w redakcji prowadzone są : pn. 10.00 - 17.00, pozostałe dni : 10.00 - 15.00.

**Druk :** BOW, A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel. 311 - 91.

Zdjęcia na okładce - B.Hajduk (str. 1.), P.Duda (str. 28.)